

Znowu się nie wyśpimy

Siedem godzin potrwa tegoroczna
Noc Kultury
STRONY 6-7



Sztuka plakatu

Wywiad z Mirosławem
Zdrodowskim, grafikiem,
malarzem i plakacistą
STRONY 10-11



MAGAZYN



Kilometr pod ziemią

Stefanów, G3: najdłuższa ściana w Polsce

Strony 8-9

PIĄTEK

3

CZERWCA 2022
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. MICHAŁ SUDZIŃSKI

Nocne wejścia do klubów go-

Znowu głośno na klubie go-go na deptaku. Do sieci takich lokali wkracza policja, a prokuratura



Agnieszka Mazur
Sławomir Skomra

Pokrzywdzonych mężczyzn ma być już 90, a lista nie jest jeszcze zamknięta, bo poszukiwani są kolejni, którzy zostali zwabieni do

jednego z 24 klubów działających w wielu polskich miastach.

Jeden z nich – Fascination – znajduje się na lubelskim deptaku. To właśnie tam przed tygodniem, równo o godzinie 21 wkradła policja.

Parasolki i opaski

– Widziałam tylko jak podjechał radiowóz. Potem pojawili się kryminalni i policyjni „paka”. Nie wiedziałam co się dzieje – wspomina nocną akcję kelnerka z jednego z lokali obok.

– Policja zamknęła bramę z obu stron, żeby nikt nie mógł się wydostać – mówi nam kolejny świadek. Właśnie w tej bramie wiodącej od placu Wolności do deptaka znajduje się wejście do **FASCINATION**.

Mimo że wieczorem w oknach nadal widać czerwone światło, to lokal jest zamknięty. Po deptaku nie krążą już młode dziewczyny, które zapraszały mężczyzn na drinka i pokaz striptease. Łatwo było je rozpoznać w tłumie. Albo miały różowe parasolki, albo odbłaskowe opaski na ramieniu. Zawsze w okolicy kręciła się ich „szefowa”. Obserwowała dziewczyny, patrzyła czy dobrze wykonują swoje zadanie.

One właśnie były pierwszej elementem tej układanki. Według śledczych w klubach dokonywano rozbojów i oszustw na szkodę klientów. Mechanizm wyglądał tak: dziewczyny zwały przechodniów, a gdy już klienci weszli do lokalu byli doprowadzani do stanu nieprzytomności „za pomocą specjalnie spreparowanych mieszanek alkoholi oraz innych środków psychoaktywnych”.



– Członkowie grupy wprowadzali także w błąd, wyzyskiwali błąd lub niezdolność do należytego podejmowania decyzji klientów nocnych klubów go-go i doprowadzali ich do niekorzystnego rozporządzenia mieniem różnymi oszukańczymi sposobami, np. wbijając na ter-

minalach płatniczych wyższe kwoty usług i towarów lub fałszywie informując, że transakcja się powiodła i ponownie pobierając środki z karty klienta. Jednocześnie zatrzymani wykonywali czynności zmierzające do udaremnienia i utrudniania pochodzenia uzyskanych nielegal-

nie środków finansowych – opisuje proceder Prokuratura Krajowa. To na jej polecenie do klubów jednego wieczora wyszło około 500 policjantów, agentów CBA i funkcjonariuszy skarbowki. Z policyjnych nagrań wynika, że uzbrojeni byli w długą broń, wyważali drzwi.

Ale nie tylko oszustwami zajmują się śledczy. Badają też przypadek śmierci Brytyjczyka, klienta klubu w Krakowie, który w 2017 roku zmarł po wypiciu „podrasowanego” alkoholu.

– Ponadto przeprowadzono przeszukania w siedzibach ponad 100 podmiotów gospodarczych zarządzających klubami, w tym w centrali całej sieci, w której funkcjonowało ogromne centrum monitoringu zlokalizowane w Krakowie. To stamtąd kierowano i nadzorowano pracę wszystkich klubów, dokonywano zakupów, rekrutowano oraz szkolono nowych pracowników. Tam też znajdowały się serwery monitoringu nagrywające obraz z klubów z różnych miast. Funkcjonariusze zabezpieczyli 8 serwerów, sprzęt informatyczny oraz ponad 4 tysiące dysków z monitoringiem. W wyniku czynności zabezpieczono również dokumentację księgową – ujawnia szczegóły akcji Prokuratura Krajowa.

Zatrzymano **22** osoby, a **19** zostało aresztowanych. Na poczet przyszłym kar zabezpieczono pieniądze, trzy samochody, trzy luksusowe zegarki i złotą biżuterię. Wszystko warte ponad **1,2** miliona złotych.

O tym, ile osób zatrzymano w Lublinie i co znaleziono w klubie na deptaku, śledczy milczą.

Niesławne Cocomo

Klub w Lublinie zaczął działać dekadę temu. Nazywał się Cocomo i niemal od razu pojawiły się kontrowersje. Klienci zaczęli zgłaszać się do prokuratury i opowiadać, że po wizycie w lokalu budzili się z wyczyszczonymi kartami kredytowymi.

Finansista z Warszawy w 2014 r. skarżył się, że z jego karty kredytowej zniknęło ponad 54 tys. zł.

Obywatel Norwegii twierdził, że pobyt w Cocomo kosztował go 25 tys. zł. To tylko wybrane przypadki.

Kiedy wokół Cocomo zrobiło się gorąco, prowadzący sieć ludzie założyli mniejsze firmy, które przejęły konkret-

ne lokale. Zmieniono im też nazwę. Od 2014 lubelskie Cocomo do Fascination i prowadzi je Inter Gama 2art z Warszawy.

Ile osób zatrzymano w Lublinie i jakie dowody znaleziono w klubie na deptaku?

– Z uwagi na dobro postępowania przygotowawczego oraz wykonywane i planowane czynności procesowe, na obecnym etapie nie udzielamy bardziej szczegółowych informacji, co do przedmiotu i zakresu prowadzonego śledztwa – odpowiada na nasze pytania Prokuratura Krajowa.

Wiadomo jednak, że śledztwo w sprawie klubów prowadzone jest od dawna i nabrało rozpędu w 2021 roku. Wtedy właśnie policja weszła do lokali we Wrocławiu i Warszawie.

Zatrzymano wówczas 15 osób i wszystkie zostały aresztowane. Wśród zatrzymanych było trzech policjantów.

W klubach zabezpieczono wtedy „całą torbę” paszportów, dowodów osobistych i praw jazdy. Były to zarówno polskie jak i zagraniczne dokumenty. Zostały wystawione w krajach Europy, i Ameryki Północnej.

W kwietniu tego roku sąd aresztował trzy tancerki z takich przybytków. Przedstawiono im zarzuty rozboju. Zdaniem śledczych przechodzący obok lokalu we Wrocławiu mężczyźni byli zapraszani na striptiz i drinka. W napojach miały się znajdować środki odurzające. Gdy klienci tracili przytomność, kobiety wykorzystywały ich karty płatnicze, zawyżały rachunki, a nawet zaciągały pożyczki na dane nieprzytomnych mężczyzn.

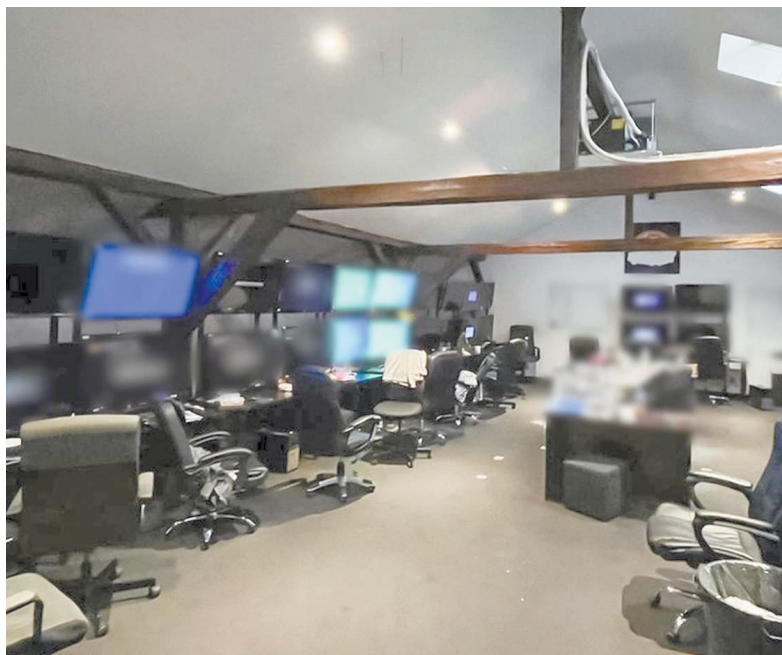
Sąsiedzi

Cocomo wprowadziło się na deptak w 2013 roku. Już wówczas mieszkańcy sąsiedniej kamienicy (nr 28) zaczęli składać pierwsze skargi.

„Klub notorycznie zakłóca ciszę nocną, muzyka gra bar-

-go. Co się działo w Lublinie?

Prokuratura ma mocne dowody, że zwabieni tam klienci byli odurzani. Rano budzili się bez pieniędzy



dzio głośno niemożliwiając sen. Czy jest jakiś sposób na rozwiązanie tego problemu? Prosimy o pomoc!” – piszą we wrześniu 2013 do Przewodniczącego Zarządu Dzielnicy Śródmieście. Pod pismem podpisuje się 11 lokatorów kamienicy, kanclerz Kurii Metropolitalnej i Centrum Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej.

Piszą też do prezydenta Lublina Krzysztofa Żuka: „Od kiedy powstała ta agencja towarzyska nie możemy spać. Do godzin porannych włączona jest głośna muzyka, co chwilę słychać krzyki, wrzaski, tupania. W bramach, na klatkach trwają bijatki oraz załatwianie potrzeb fizjologicznych. Dalej tak się nie da żyć!” (luty 2014).

I do wojewody: „Funkcjonujący od roku tzw. klub go-go działa nielegalnie i należy wydać decyzję o zakazie użytkowania tych wszystkich pomieszczeń” (kwiecień 2014).

Do kilku ministerstw i samego prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

„Nikt do tej pory, przez 9 lat, nie podjął właściwych, skutecznych działań aby w centrum miasta na lubelskim deptaku, w pobliżu ratusza i nieopodal trzech kościołów, żyło się ludziom normalnie, a lublinianie nie byli zaczepiani przez kobiety z parasolkami i wciągani do tego przybytku” (luty 2022).

Ten ostatni list napisał Tadeusz Szczepaniak, zarządca sąsiadującej z klubem kamienicy. Dokumenty z blisko dziesięcioletniej walki z istnieniem klubu to dziś pokaźna sarta, a nieruchomości, o którą stara się dbać jak najlepiej, ma coraz mniej lokatorów. Ostatnio wyprowadziła się dwójka zagranicznych studentów. Zażądali też zwrotu całego miesięcznego czynszu, bo w mieszkaniu nie mieli warunków ani do nauki ani do snu.

– Tak nie można mieszkać, przez ścianę słychać wszystko – denerwuje się Szczepaniak.

– Po ponad 60 latach wprowadziłem się z tej kamienicy. Wcześniej prosiłem, aby przyciszyli muzykę. Interweniowałem gdzie się da. Bez skutku – opowiadał nam latem zeszłego roku jeden z lokatorów Krakowskiego Przedmieścia 28. Dziś mieszka na pobliskiej ul. Zielonej.

Komu wolno, a komu nie

Tadeusz Szczepaniak nie może zrozumieć, dlaczego nikogo w mieście nie obchodzi, że w lokalach mieszkalnych i usługowych od prawie dekady działa kontrowersyjny klub. Co więcej – z parteru i I piętra z czasem działalność rozszerzyła się na kolejne piętra. I do oficyn.

– Tam są pokoje na wynajem. Apartamenty „zielony”, „pomarańczowy”, „żółty”, „niebieski”, „fioletowy” – wlicza.

W bramie kamienicy, gdzie działa klub, rzeczywiście wisi kilkanaście tabliczek z kolorami apartamentów. Ale dziś większość z nich jest zaklejona pomarańczową taśmą.

Już nie działają.

Klub za to do niedawna miał się świetnie. Jego niezgodnej z prawem budowlanym działalności Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego nie zakłócał. Choć w podobnych przypadkach potrafi działać szybko. Latem 2020 roku z dnia na dzień PINB wstrzymał możliwość użytkowania części budynku użytkowanej przez jedną z bardziej znanych restauracji na Starym Mieście – Pubu Regionalnego św. Michała.

– Przy Grodzkiej 16 doszło do nielegalnej zmiany sposobu użytkowania. Nadzór ustalił, że budynek ma funkcję mieszkalną. Bez zgłoszenia Urzędowi Miasta doszło jednak do zmiany przeznaczenia na funkcję restauracyjną – tłumaczył Paweł Kwiecień, rzecznik prasowy lubelskiego PINB.

Właściciele restauracji nie kryli zaskoczenia: – Lokale użytkowe w naszej kamienicy to nie kwestia ostatnich miesięcy czy nawet lat. One tu już były jeszcze przed transformacją. Powstały

Tydzień temu do klubów weszło około 500 policjantów, agentów CBA i funkcjonariuszy skarbowki. W centrali całej sieci w Krakowie funkcjonowało ogromne centrum monitoringu. – To stamtąd kierowano i nadzorowano pracę wszystkich klubów, dokonywano zakupów, rekrutowano oraz szkolono nowych pracowników. Tam też znajdowały się były serwery monitoringu nagrywające obraz z klubów z różnych miast. Funkcjonariusze zabezpieczyli 8 serwerów, sprzęt informatyczny oraz ponad 4 tysiące dysków z monitorowaniem. W wyniku czynności zabezpieczono również dokumentację księgową – ujawnia szczegóły akcji Prokuratura Krajowa.

FOT. CBS

w 1987 czy 1989 roku – mówili nam wówczas.

Ratusz: to nie my, to nadzór budowlany

O stan prawny lokali w kamienicy z podświetlonymi na czerwono oknami i szyldem „Fascination” zapytaliśmy w Urzędzie Miasta.

– Nie jesteśmy w posiadaniu pełnej dokumentacji projektowej budynku, a dane z dostępnych rejestrów nie informują o funkcji wszystkich lokali. Wydział Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Lublin nie wydawał zezwolenia na zmianę sposobu użytkowania budynku na cele prowadzonej działalności usługowej klubu zarówno w ramach pozwoleń na budowę, jak i zgłoszeń zmiany sposobu użytkowania – odpowiada na nasze pytania Joanna Stryczewska z biura prasowego lubelskiego ratusza. – Aktualnie trwa postępowanie w sprawie ustalenia warunków zabudowy polegającej na zmianie sposobu użytkowania parteru, I piętra i II piętra frontowej części kamienicy z funkcji mieszkalno-usługowej z przeznaczeniem na działalność gastronomiczną i rozrywkową wraz z wykonaniem schodów wewnętrznych pomiędzy I a II piętrem.

– Miasto przyznaje, że docierają do niego skargi na działalność klubu, jak ta z końca zeszłego roku gdy „mieszkaniec Lublina złożył pismo w sprawie nielegalnego funkcjonowania, na trzech kondygnacjach kamienicy mieszkalnej przy ul. Krakowskiej Przedmieście 26 w Lublinie, nocnej agencji towarzyskiej”. Ale nie czuje się w obowiązku, by cokolwiek w tej sprawie zrobić.

– Kontrole z zakresu właściwego przeznaczenia budynków to kompetencje nadzoru budowlanego, który obecnie prowadzi postępowanie dotyczące zmiany sposobu użytkowania budynku. W tej sprawie proszę o bezpośredni kontakt z PINB – radzi nam (i skarżącym się na uciążliwe sąsiedztwo mieszkańcom i zarządcy sąsiedniej kamienicy) Stryczewska.

Adwokat, biznesmen, polityk

Zdaniem Tadeusza Szczepaniaka, kluczowa w tej całej sprawie jest osoba właściciela nieruchomości wynajmowanej pod klub go-go. Kamienica jest własnością spółki Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, którego prezydentem jest Bogusław Surmacz.

Prawnik, rocznik ’56, który w 1991 roku zaczyna próbować swoich sił w biznesie. Idzie mu na tyle dobrze, że szybko zamyka kancelarię adwokacką, otwiera kolejne spółki, kupuje kolejne nieruchomości.

W 2001 r. w rozmowie z Katarzyną Lewandowską w Gazecie Wyborczej Lublin (pt. „Ja już się dorobiłem”) mówi: „Wyrośłem na jednego z większych biznesmenów w Lublinie. Interesy idą świetnie.” Skarży się też, że „niestety, w biznesie z moralnością jest fatalnie. Mam na myśli wszędzie ogarniającą korupcję i to na każdym szczeblu”.

To czas, gdy Surmacz decyduje się pójść w politykę. W 2001 roku właściciel hurtowni alkoholi wygrywa pra-

wybory na listy PO do sejmu. Ale lokalni liderzy partii nie chcą Surmacza i wskazują własną „jedynekę” – Zytę Gilowską. Adwokat-biznesmen już więcej swoich sił w polityce nie próbuje.

Obecnie jest w kilku spółkach, m.in. w Zielonej 5, która chce stawiać na jedynej niezabudowanej dotąd działce przy ul. Zielonej trzypiętrową kamienicę z podziemnymi garażami.

Sopot i zmiana nazwy

Pierwszym miastem, które stanowczo sprzeciwiło się Cocomo był Sopot.

Jego władze zapowiedziały pozew przeciwko właścicielom sieci. Uznały, że działalność sopockiego klubu narusza dobre imię miasta. Prezydent Jacek Karnowski zachęcał inne samorządy, aby przyłączyły się do sądowej batalii. W Lublinie była wstępna zgoda.

– My też dostaliśmy tę propozycję. Oczywiście jesteśmy zainteresowani taką wspólną inicjatywą wobec słabości prawa. Lokal nie służy dobrze wizerunkowi miasta – mówił w 2014 roku Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. Ale tego samego dnia Cocomo na deptaku już nie było. Firma zmieniła strukturę i zawiesiła szyld Fascination. Lublin nigdy do sądu nie poszedł.

– Ale walczył Sopot. Przegrał.

– Zachowania pozwanej agencji są bez wątpienia tego rodzaju, że nie zasługują na aprobatę. To jednak nie zmienia tego, że powodowa gmina nie może domagać się ochrony prawnej w taki sposób, jaki sformułowała w pozwie – powiedziała w uzasadnieniu wyroku w 2017 roku sędzia Ewa Tamowicz z gdańskiego sądu. Dodała: – Nie ma związku między zachowaniami pozwanej agencji a działalnością powodowej gminy. Gmina bowiem nie przyjmuje na siebie bezwzględne obowiązki zapewnienia osobom, które znajdują się na

jej terenie, bezpieczeństwa. Krótko mówiąc: nie ma obowiązku uchronienia wszystkich przebywających na jej terytorium od jakichkolwiek negatywnych zachowań.

Jakub S.

Kim jest człowiek, który wpadł na pomysł tego interesu i wcielił plan w życie?

Za siecią Cocomo i jej późniejszymi inkarnacjami stał Jakub S. – Jestem bardzo mocno wierzącym człowiekiem. Ja się tego absolutnie nie wstydzę, ani się z tym nie afiszuję. Jestem od czterech lat na tej samej mszy w tym samym kościele. Wzięło się to stąd, że jak siedziałem w więzieniu, oglądałem mszę w telewizji. I postanowiłem sobie, że jak wyjdę z więzienia, to nie opuszczę żadnej mszy. Stąd zawsze jestem w Łagiewnikach na siódmą – mówił w jednym z wywiadów zanim oświadczył, że nie już nie będzie się kontaktował z mediami.

Przed Cocomo S. miał sieć biur tłumaczeń, przez co spędził 11 miesięcy w areszcie. Zdaniem śledczych biznes polegał na tym, że S. otwierał kolejne punkty, a tłumaczenia były wykonywane przez osoby bez odpowiednich uprawnień, ale posługiwały się blankietami z pieczętami tłumaczy przysięgłych.

Kiedy wyszedł z więzienia, był bez grosza. Ale zaczął rozkręcać kolejny biznes. Z bratem otworzył pierwsze Cocomo. Z osiągniętych tam zysków rozbudowali sieć.

– Ja się tej wrzawy wokół Cocomo w ogóle nie boję, ona mnie nie przeszkadza. Ona przeszkadza ludziom, którzy tu pracują. To nie jest komfortowe dla ulotkarek czy dla kogoś, że przychodzi gość z TVN i ich filmuje. One też się krepują pracować. Mnie to absolutnie nie przeszkadza, natomiast przeszkadza na pewno pod kątem rekrutacji. Przeszkadza dla dziewczynom, które tu pracują i tyle. Ja to wie Pan, nie boję się. Boję się Boga – mówił gdy o wszystkich zwrócił się na sieć klubów go-go.

Coś pięknego podczas tego smutnego czasu

Nasza przygoda zbliża się do końca – przyznają organizatorzy największego, spontanicznego, centrum pomocy uchodźcom na Lubelszczyźnie. Z parkingu przy S17 w Markuszowie wkrótce zniknie większość stoisk z bezpłatną żywnością, odzieżą, lekami i gorącymi napojami. W środę odbył się tutaj pożegnalny festyn



Wolontariusze społecznego, oddolnie organizowanego punktu pomocy na S17 w okolicy Markuszowa. Pierwszej z lewej pani Jadwia Gil, zwana także Królową Naleśników



Wolontariusze do pomocy angażowali całe rodziny. Na zdjęciu Domonika Banucha z Kazimierza Dolnego, która dla uchodźców zrobiła ponad 15 tys. kanapek i 5 tys. naleśników

FOT. RS

**Radosław Szczęch**

Gdy pod koniec lutego Ukraina została zaatakowana przez Rosję, do Polski oraz innych krajów, ruszyła fala uchodźców. Dziesiątki autokarów, busów i aut osobowych na ukraińskich numerach zatrzymywało się w Miejscu Obsługi Podróżnych w gminie Markuszów (powiat puławski).

Bardzo szybko na miejscu pojawiły się pierwsze stoiska z darami od okolicznych mieszkańców.

Odruch serca

Dzięki oddolnej organizacji, powstał świetnie skoordynowany, społeczny punkt pomocy. W ciągu kilku tygodni rozrósł się w namiotowe miasteczko obsługiwane przez wolontariuszy 24 godziny na dobę.

Miejscowe gospodynie gotowały hektolitry zup, smażyły tysiące naleśników, wydano niezliczoną ilość kielbasek z grilla, tysiące kaw, jogurtów, owoców, słodczy itp.

Uchodźcy, którzy zatrzymali się w Markuszowie, mogli bezpłatnie posiłkować się, odziać, zaopatrzyć w leki i środki higieny. Dostawali także coś więcej: uśmiech i dobre słowo.

Skala pomocy była ogromna. Wartość rozdawanych towarów w szczycie, jak przyznają sami wolontariusze, sięgała 30-40 tys. zł na dobę. Nawet jeśli uznamy, że średnia była niższa, to licząc od 27 lutego, przez trzy pełne miesiące, wsparcie dla uchodźców mogło przekroczyć 2 mln zł.

Na MOP-ie nadal codziennie zatrzymują się dziesiątki aut z Ukrainy, ale liczba rąk do obsługi uchodźców jest coraz mniejsza.

Festyn

– Została nas garstka koordynatorów. Mamy ogromne problemy z zapewnieniem grafika. Nie raz na nocną zmianę zostawały pojedyncze osoby. Dłużej w ten sposób nie jesteśmy w stanie działać. Dlatego po rozmowach z wolontariuszami doszliśmy do wniosku, że

pora kończyć – mówi Bożena Tkaczyk-Żurawska, sekretarz w Urzędzie Gminy Markuszów, jedna z koordynatorek pomocy na S17. – To była dla nas wszystkich wspaniała przygoda i niezwykle doświadczenie. Poznaliśmy fantastycznych ludzi. Na pewno nigdy tego nie zapomnimy.

Zgodnie z decyzją koordynatorów, w środę, 1 czerwca, na MOP-ie odbył się pożegnalny festyn dla dzieci. Był popcorn, wata cukrowa, słodczyce, animatorzy i wzruszeni wolontariusze, którzy przez ostatnie miesiące żyli się ze sobą tak bardzo, że nie wyobrażają sobie utraty kontaktu.

W następnych dniach planowany jest demontaż większości miejscowych stoisk.

Przyjaźnie pozostaną

– Na pewno będzie nam brakowało towarzystwa innych wolontariuszy. Myślę, że te zawiązane tutaj przyjaźnie z nami pozostaną – mówi pani Agnieszka z Garbowia.

– Uważam, że zrobiliśmy kawał dobrej roboty. Pamię-

tam, że na początku było jedno stoisko, ale potem ten punkt rozrósł się w namiotowe miasteczko. Aż łza się kręci w oku – uzupełnia pani Ewelina z tej samej miejscowości.

– Bywało trudno, pamiętam zimne, mroźne noce, śnieg, deszcz, ale nam to nie przeszkadzało.

Motywowali nas inni ludzie, niesamowici wolontariusze, ale także osoby z Ukrainy, które tutaj przyjeżdżały. Widzieliśmy także ich łzy wzruszenia, wielu przeżyło ogromną tragedię

dodaje pani Ewelina. Jak żyć bez dyżurów na MOP-ie?

– Na razie jeszcze sobie tego nie wyobrażamy. Wiem, że wiele osób chętnie pomagałoby nadal. Na pewno będziemy tutaj co najmniej do końca tygodnia. Czujemy smutek, ale jestem przekonana, że pozostaniemy

w kontakcie ze sobą – podkreśla pani Anna z Bogucina.

12 tysięcy naleśników

Jedną z najbardziej znanych wolontariuszek jest pani Jadwiga Gil z Puław, która własnoręcznie, w kuchni o powierzchni 4 metrów kwadratowych, usmażyła dla Ukraińców ponad 12 tysięcy naleśników.

– I każdego zapakowałam oddzielnie. Jedną patelnie spaliłam całkowicie. Plakałam już, gdy dowiedziałam się, że kończymy, bo bardzo żałowałam się z tymi ludźmi – przyznaje „Królowa Naleśników”.

– Gdy myślę o tym, że to już koniec, łezka w oku się kręci. Za nami kilka miesięcy ciężkiej pracy, gotowanie hektolitrowych zup. Usmażyłyśmy w domu ponad 5 tys. naleśników i zrobiliśmy ponad 15 tys. kanapek. Dzieciaki przychodziły ze szkoły i pomagały – opowiada Dominika Banucha z Kazimierza Dolnego. – To było coś pięknego podczas tego smutnego czasu. Wystarczyło dać post na przykład o tym, że są gotowe kanapki i za kilka minut

znajdowała się osoba, która je odbierała i zawoziła do Markuszowa. Jeden coś kupował, drugi robił posiłki, trzeci dyżurował. Wszyscy byliśmy, jak jedna rodzina.

MOP bez „Mopetów”?

Mopety, jak sobie o sobie mówią, czyli wolontariusze z powiatu puławskiego i okolic, którzy od końcówki lutego dyżurowali na MOP-ie przy S17, planują już nawet imprezę integracyjną.

Na miejscu co najmniej do końca czerwca zostaje Lubelskie Centrum Wolontariatu oferujące m.in. gorące napoje, zupy i bigos. Liczba pozostałych namiotów od przyszłego tygodnia będzie się zmniejszała.

Zaplanowano już oddawanie pożyczonych lodówek, termosów, grilli itp. Część nierozdanych darów, w tym żywności z długim terminem ważności, ma trafić do innych miejsc na terenie powiatu puławskiego, w tym schronisk i nowego magazynu przy ul. Kazimierskiej w Puławach. – Na pewno nic się nie zmarnuje – zapewnia Bożena Tkaczyk-Żurawska.

Musimy się zbroić. Tu i teraz

Skupiamy uwagę na systemach artylerii raketowej czy samolotach piątej generacji, ale jeśli chcemy mieć skuteczną armię, to musimy ją zaprojektować technologicznie od zwykłego żołnierza, skończywszy na systemach łączności czy kooperacji z sojusznikami – **ROZMOWA** z dr Jackiem Raubo, ekspertem portalu Defence24

Tomasz Maciuszczak

• Polska armia zbroi się na potęgę. Od przyszłego roku budżet na obronność ma wzrosnąć o 20 mld zł, do trzech procent PKB. W obecnej sytuacji geopolitycznej jest to naturalny kierunek?

– Zaczniemy od tego, że Polska została pozbawiona złudzeń, jeśli ktoś jeszcze je miał, jeśli chodzi o jej położenie geograficzne. Znajdujemy się na styku bardzo agresywnej polityki rosyjskiej. Nie dotyczy ona tylko Ukrainy czy chociażby Naddniestrza oraz innych państw, w których Rosjanie bezpośrednio ingerują, ale też tego styku z Sojuszem Północnoatlantyckim.

Jesteśmy dziś jednym z kluczowych hubów transportowo-logistycznych w zakresie działań na rzecz pomocy NATO dla Ukrainy, ale musimy też pomagać sobie, jeśli chodzi o naszą pozycję obronną. Dlatego można tylko się cieszyć, że mamy konsensus dotyczący wydatków na modernizację armii i jej dofinansowanie, bo są pewne segmenty w polskich siłach zbrojnych, które nie wymagają nawet myślenia perspektywicznego pod kątem przyszłej wojny, ale dozbrojenia tu i teraz. Nie widzę tu więc negatywnego aspektu zwiększenia finansowania sił zbrojnych. Pamiętajmy, że obok uzbrojenia w grę wchodzi również kwestia wymogu zwiększania wydatków na szkolenie istniejących już struktur wojskowych czy budowanie nowych.

Zauważmy, że kreujemy całkiem nową dywizję (18. Dywizja Zmechanizowana z dowództwem w Siedlcach, w skład której wchodzi m.in. 19. Lubelska Brygada Zmechanizowana – przyp. aut.), rozbudujemy Wojska Obrony Terytorialnej, wprowadzamy też inne rodzaje służby w siłach zbrojnych. To wszystko wymaga pieniędzy i wyposażenia. Skupiamy uwagę na systemach artylerii raketowej czy samolotach piątej generacji, ale jeśli chcemy mieć skuteczną armię, to musimy ją zaprojektować technologicznie od zwykłego żołnierza, skończywszy na systemach łączności czy kooperacji z sojusznikami.

• Planów zbrojeń brzmiało ambitnie, ale czy uda się je zrealizować? W ostatnich latach słyszeliśmy o wielu porażkach w kompletowaniu uzbrojenia dla polskiej armii.



Czołg M1A2 Abrams prezentowany na ubiegłorocznym Międzynarodowym Salonie Przemysłu Obronnego w Kielcach
FOT. JACEK SZYDEŁOWSKI/ARCHIWUM

– *My jako państwo od dłuższego mamy problem z podejściem do kompleksowego pozyskiwania systemów uzbrojenia.*

Bardzo często mamy w naszych siłach zbrojnych jednostki, które są bardzo dobrze wyposażone i traktowane priorytetowo. Z drugiej strony są jednostki, w których park maszynowy przypomina niekiedy muzealne eksponaty. Dzisiaj kluczowym wyzwaniem nie jest utrzymanie poziomu dofinansowania, bo to nie jest dyskusja wojskowa, tylko polityczna, zależąca także od stanu gospodarki czy edukacji. Ale musi powstać bardziej efektywny system usprawniający procesy zakupowe.

Moim zdaniem jednym z wyróżników będzie dopracowanie doktryny. Są w Polsce eksperci uważający, że w ogóle nie mamy strategii i działamy „na ślepo”. W moim odczuciu, patrząc przez strategię bezpieczeństwa narodowego, zostały nam przekazane zręby długofalowego bezpieczeństwa. Ale tę wizję trzeba dopełnić odpowiednim sprzętem. Tu zaczyna się element najtrudniejszy. Po pierwsze, nie da się jednym systemem uzbrojenia zrewolucjonizować sił zbrojnych. Zakupy zbrojeniowe będą skuteczne dopiero wtedy, kiedy wszystkie zostaną wkomponowane w system widziany z perspektywy strategicznej, operacyjnej i taktycznej. One muszą ze sobą współgrać

między wszystkimi rodzajami naszych sił zbrojnych, ale także między Polską a jej partnerami.

– *To bardzo istotne, żeby wojska w ramach NATO czy inicjatyw unijnych mogły siebie „widzieć” pod względem łączności czy systemów kontroli dowodzenia.*

To jest wielkie wyzwanie, nie tylko dla Polski.

Uważam, że na dzień dzisiejszy staramy się iść w kilku bardzo dobrych kierunkach, bo zdiagnozowaliśmy swoje problemy, ale chodzi o tempo wprowadzania nowych systemów uzbrojenia. Każdy z nich ma swoje walory, ale to od nas będzie zależało, na ile będzie wykorzystywany.

• *Jest pan spokojny o realizację zapowiadanych planów zbrojeniowych?*

– Jeżeli mówimy o efektywności i skuteczności prowadzenia zamówień i realizacji modernizacji sił zbrojnych, to musimy brać pod uwagę nie okres, w którym pierwsze czołgi czy zestawy raketowe trafią do jednostek, ale moment, w którym zakończy się cały proces wdrażania wszystkich systemów. Uważam, że dopiero wtedy, kiedy polscy operatorzy zostaną przeszkoleni w stu procentach i będą mogli samodzielnie obsługiwać ten sprzęt, będziemy mogli powiedzieć, czy się udało, czy nie. Na dzień dzisiejszy nie jestem pesymistą,

bo zespoły, które kupujemy, mają swoje wyjątkowe cechy, które odpowiednio wykorzystane mogą zagwarantować nam to, czego nie mieliśmy dotychczas.

• *Do końca 2026 do Polski trafi m.in. 250 nowoczesnych czołgów Abrams. Krytycy wytykają tu m.in. brak zaangażowania polskiego przemysłu w ich produkcję. Czy to na tę chwilę najlepszy z możliwych wyborów?*

– Moim zdaniem nie ma czegoś takiego, jak najlepszy możliwy wybór. Każde rozwiązanie będzie miało swoich krytyków i zwolenników. Biorąc pod uwagę ofertę rynku, żaden zakup uzbrojenia nie będzie akceptowany przez wszystkich. Ale jestem przekonany, że Polska w krótkim okresie nie byłaby w stanie wyprodukować samodzielnie pojazdu o cechach, jakie są nam potrzebne do rozwinięcia nowej dywizji. Moim zdaniem z Abramsów jesteśmy w stanie naprawdę wiele wyciągnąć, szczególnie we współpracy z Amerykanami.

Co do polskiego przemysłu obronnego, to niestety latami był wciąż jest on traktowany trochę po macoszemu. To jest najlepszy okres, żebyśmy zauważyli, że w pewnych elementach już teraz nasze firmy – zarówno prywatne, jak i te z kapitałem państwowym – posiadają rozwiązania, które trzeba wprowadzać na masową skalę. Być może nie będą to systemy broni pancernej, ale powinniśmy być świadomi tego, że nasze

systemy do zwalczania statków powietrznych, uzbrojenie strzeleckie czy wyposażenie żołnierzy mogą być w jak największym stopniu dostarczane przez polskie firmy. Nie spodziewajmy się jednak, że będzie to 80 proc. całego uzbrojenia. Jestem zwolennikiem olbrzymiego udziału w tych wydatkach naszego przemysłu obronnego, ale pamiętajmy, że musimy się zbroić tu i teraz.

• *W ostatnich dniach minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak gościł w Korei Południowej, gdzie prowadził rozmowy na temat pozyskania tamtejszych bojowych wozów piechoty czy armatohaubic. To dobry kierunek?*

– Republika Korei jako producent uzbrojenia bardzo gwałtownie wchodzi na rynki już od wielu lat, ma kilka znanych w skali świata koncernów i produkuje nie tylko na potrzeby swojej, wysoce rozbudowanej armii. Szuka partnerów na całym świecie i jest obecna na rynkach, które mogły się jej wcześniej wydawać egzotycznymi.

Ale jest ciekawym partnerem także dlatego, że nie prowadzi rozgrywek w Europie w kwestiach geopolitycznych, bardziej interesują ją kwestie ekonomiczno-technologiczne.

– *Jest to ciekawy kierunek, rozpatrywany przez wiele państw na świecie.*

Nie dziwi mnie więc fakt, że Polska postrzega ten kraj

jako partnera, który może wzmocnić szybkość rozwoju naszych sił zbrojnych.

• *Zbrojenia to jedno, ale ten nowoczesny sprzęt ktoś będzie umiał obsługiwać. Czy Polska poradzi sobie z odpowiednim wyszkoleniem żołnierzy?*

– Uważam, że jeśli chodzi o zaawansowane systemy uzbrojenia, polskie siły zbrojne są w stanie zapewnić wykwalifikowany personel do ich obsługi. Problem leży gdzie indziej. Przez lata, poprzez decyzje polityczne kasujące pobór wojskowy czy ćwiczenia dla rezerwistów, zaniedbaliśmy budowanie rezerw. Teraz trzeba to odbudowywać, bo to też są elementy inwestowania w naszą obronność. Wojna w Ukrainie pokazała, że dziś największym mankamentem jest baza szkoleniowa na potrzeby zaplecza na wypadek wojny. Uważam, że poradziemy sobie z obsługą systemów Patriot czy czołgów Abrams, ale pozostaje pytanie, czy w razie potrzeby poradzilibyśmy sobie z tworzeniem nowych jednostek na wypadek takiego konfliktu, z jakim muszą się mierzyć Ukraińcy.

• *Mamy przykład Rosji, która miała być „drugą armią świata”, a jak mówią złośliwi, okazała się „drugą armią w Ukrainie”. To może być lekcja dla innych państw?*

– Rosja jest mistrzem świata w zakresie marketingu wojskowego. Władimir Putin i jego ekipa stworzyli obraz niezwycięzonej, nowoczesnej i modernizowanej całej siły, która w ciągu 72 godzin może pobić NATO i zająć niemalże całe państwo bez mrugnięcia okiem. Finalnie widzimy, jak wygląda kwestia połączenia wszystkich problemów społeczno-politycznych z siłami zbrojnymi. Ta sytuacja jest doświadczeniem nie tylko dla państw europejskich, ale też dla Chin, Indii i wielu innych państw świata.

Ale z drugiej strony Rosji też nie można nie doceniać. Mit „drugiej armii świata” upadł, ale pamiętajmy, że Rosjanie wciąż mają wiele walorów jeśli chodzi o działania specjalne, możliwości sabotażu, dywersji, zastraszania innych państw działaniami zbrojnymi czy destabilizowania rejonów pozaeuropejskich swoimi najemnikami.

Decyzje Putina pokazują, że ten kraj jest w stanie poświęcić wielką rzeszę swoich żołnierzy, aby przeciwnik odczuł to jak najmocniej. Widzimy to niestety w warunkach wojny w Ukrainie.

Znowu się n

Siedem godzin potrwa tegoroczna Noc Kultury, w której rozbrzmiewać będzie muzyka. P



Dominik Smaga

To będzie pierwsza „prawdziwa” Noc Kultury od czasu ogłoszenia epidemii Covid-19. W roku 2020 wydarzenie zostało odwołane dosłownie w ostatniej chwili, a w zeszłym roku dostaliśmy namiastkę w postaci zestawu instalacji artystycznych rozsmarowanych po siedmiu letnich tygodniach.

Tym razem nocne święto lubelskiej kultury ma być takie, jak dawniej. No, prawie takie samo.

Drzewo i wąż

– Wszyscy wiemy, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Bardzo trudne jest świętowanie w takich okolicznościach – mówi Grzegorz Rzepecki, dyrektor Warsztatów Kultury, miejskiej instytucji spinającej pomysły artystów w jedną, barwną noc. Ponieważ obowiązującym językiem Nocy Kultury jest przede wszystkim język form i barw, niemal wszystkie atrakcje będą zrozumiałe dla osób, które schroniły się w Lublinie przed wojną. Także one są mile widziane przez organizatorów. – Nie traktujemy ich jak uchodźców, ale jako członków naszej lubelskiej wspólnoty.

Nie wszystko jednak w Nocy Kultury będzie takie, jak dawniej. Przez kilka lat jej organizatorzy upatrywali sobie jedną ulicę, która zostawała główną gwiazdą wieczoru.

W tym roku takiej nie będzie żadnej primabaleriny, a „gwiazdorzyć” ma wiele miejsc jednocześnie.

W ciemno można obstawiać, że jedną z najbardziej obfotografowanych atrakcji

będzie instalacja „Paradise Lost II” Jarosława Koziały.

– Na placu Po Farze stanie olbrzymie drzewo inspirowane rajem utraconym, a jak będzie drzewo wiadomości złego i dobrego, to nie może też zabraknąć tego złego.

Zobaczymy olbrzymiego węża, ponad 100-metrowego, który będzie uciekał z pl. Po Farze w stronę Rynku przez ul. Grodzką

– opowiada Joanna Wawiórka-Kamieniecka z Warsztatów Kultury, koordynatorka Nocy Kultury.

Natomiast na rogu Archidiekańskiej i Złotej pojawi się stado rajskich ptaków poruszanych siłą wiatru, tworzących instalację „Paradise Lost I” przygotowaną przez studentów Wydziału Artystycznego UMCS pod kierownictwem Jarosława Koziały.

Trzy gracie i taniec w powietrzu

Przy Złotej 1 i Złotej 5 będzie można pospacerować po zdjęciach. – Dzięki niezwyklej animacji będziemy mogli odnieść wrażenie, że wchodzimy do zdjęć – mówi Wawiórka-Kamieniecka. Jedną z tych fotografii ma być zdjęcie wykonane przez Edwarda Hartwiga, przedstawiające dwie kobiety palące w bramie.

W okolicach Trybunału Koronnego stanie instalacja Pawła Adamca „Trzy Gracie” – będą to trzy postacie, które symbolizują splendor towarzyski, kwitnienie i wesołość towarzyską.

Zagłądając na plac przed dawną siedzibą Teatru An-



Czwartkowe przygotowania do Nocy Kultury

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dersena przy Dominikańskiej będzie można trafić na taniec w powietrzu w wykonaniu Fundacji Sztukmistrze (godz. 19) i Strefy Wysokich Lotów (godz. 19.20 do 23.00).

Na placu ma się też pojawić kolejna instalacja artystyczna: deszcz kilkuset szklanych, podświetlanych kropli. Na ogrodzeniu pojawi się także wystawa zdjęć, do których pozwolili seniorzy w kostiumach z materiałów z odzysku.

Zachodząc na Dominikańską mamy ujrzyć „Bota-

niczne witraże”. Za szkłem umieszczone będą rośliny, które wykorzystano przy zakładaniu Ogrodu Saskiego.

Surrealistyczny ogród botaniczny

Na pl. Po Farze będzie można sobie zrobić selfie ze słowem, które będzie można komuś wysłać. A w bramie ulicy Ku Farze wokół światła latarni będą się uwijać papierowe ćmy.

Przy Grodzkiej 7 na narożnych schodach pojawią się szklane domki będące artystyczną wizją baśniowego miasteczka. Z kolei na patio kamienicy przy Grodzkiej 7 przy kojącym głosie Krystyny Czubówny będzie można oglądać ceramiczne „kwiaty piekiel”.

– To będzie niezwykle, surrealistyczny ogród botaniczny – tłumaczy Oliwia Wyszczyńska z Wydziału Artystycznego UMCS. Schodząc nieco niżej, do kamienicy przy ul. Grodzkiej 11, zobaczymy „Mroźne wrota” wykreowane na drzwiach budynku.

Na Rybnej staną cztery różnej wielkości portale, tworzące razem wrażenie głębi, którym będzie można sobie nieco pomanipulować. Na pl. Rybnym pojawi się czarno-szaro-biały mural, który stworzył Marcin Wrzał. Będzie to trwała pamiątka po tegorocznej Nocy Kultury.

W Zaułku Hartwigów na gości Nocy Kultury będzie czekać Lublin z 1954 roku uwieczniony na fotogra-

fiach. W tym samym miejscu wyświetlane będą na ceglanej ścianie mało znane zdjęcia Edwarda Hartwiga. Jego kadry będzie można obejrzeć również w przejściu przez Wieżę Trynitarскую.

Jeżeli ktoś chce zwiedzić Wieżę Trynitarскую bez wcześniejszej rezerwacji, będzie mieć taką szansę (ale bez gwarancji). Czas dla zwiedzających będzie od godz. 21 do 23.

Zielone wstążki

Spacerując po Starym Mieście natrafimy na również na różne cytaty, zarówno wielkoformatowe, jak też ukryte w zaułkach, czy koło rynien. Na dawnej synagodze przy Lubartowskiej 10 wyświetlane będą modyfi-

nie wyśpimy

ry (4/5 czerwca). W centrum Lublina pojawi się wiele instalacji artystycznych, a w zakamarkach Przyda się dobry aparat fotograficzny i wygodne buty, bo będzie dużo chodzenia



kowane na bieżąco zdjęcia, a na sąsiednim budynku ma powstać mural. Z kolei na Błoniach pod Zamkiem na spacerowiczów będzie czekać instalacja Tomasza „Mapeda” Pizonia „Poemat o mieście Lublinie”.

Na tarasie widokowym galerii handlowej Vivo ma powstać olbrzymia rzeźba z lodu inspirowana architekturą Lublina. W tym miejscu będzie można także popatrzeć na umiejętności łyżwiarek figurowych, które poza sezonem ćwiczą na wrotkach.

Na terenie browaru Perla przy Bernardyńskiej pojawi się instalacja artystyczna zbudowana z wielu zielonych wstążek, w których będzie można dosłownie

zanurkować. Organizatorzy twierdzą, że to jedna z bardziej fotogenicznych atrakcji nocy. Obok wyświetlany ma być film „Szkłane negatywy” Jana Borowca, opowiadający o niezwykłym odkryciu ponad 2 tys. szklanych negatywów w jednej z lubelskich kamienic. Na negatywach są głównie mieszkańcy tej kamienicy, choć nie tylko.

W programie pojawia się też akcent ukraiński. To prezentacja artystyczna „Wiosenna dziewczyna i Olha 1891”. W jej centrum ma być „kobieta i jej sytuacja w obliczu katastrofy wojny”.

Część prac, które zobaczymy w tym roku, wybrano spośród zgłoszeń do otwartego naboru pomysłów na atrakcje Nocy Kultury.

– Przyszły bardzo ciekawe propozycje – mówi Wawiórka-Kamieniecka.

Jedną z takich prac będzie zdobić Bramę Rybną. Na jej sklepieniu pojawią się chmury i będą tam biły i grzmiały pioruny, oczywiście nie prawdziwe, tylko wykreowane przez Olę Ratusz.

Kolejną pracę „z naboru”, wykonaną przez Franciszka Goszczyńskiego, zobaczymy w Zaułku Hartwigów. – Jej twórcą fotografuje detale architektoniczne miasta, potem przetwarza je w coś na kształt kalejdoskopowych kolaży, drukuje je na papierze i tworzy z tego własnoręcznie przestrzenne lampy – tłumaczy zawiadowczyni Nocy Kultury.

Globus z gwiazdozbiorami

Na zadzieranie głowy należy się również szykować na ul. Jezuickiej (odcinek od Wieży Trynitarzkiej do Teatru Starego).

– To instalacja Tomasza Smutka, który zaprojektował 31 grafik inspirowanych architekturą Lublina i liternictwem, wykonał 31 projektów i wymyślił, że grafiki można wydrukować na tkaninie i zawiesić nad ulicą, tworząc coś w rodzaju girlandy – mówi Wawiórka-Kamieniecka. – Każdy element girlandy będzie inną grafiką.

Efektom otwartego naboru będzie również to, co zobaczymy przed Ratuszem, przed którym znów stanie globus. Wcześniej zamiast

kontynentów można było na nim oglądać lubelskie dzielnice. Teraz glob zostanie pokryty gwiazdozbiorami za sprawą Pawła Chyla z fundacji Lubelskie Koziółki.

– Tu nie chodzi o odwzorowanie 1:1 mapy nieba, tylko o wybranie kilku ciekawych gwiazdozbiorów – stwierdza koordynatorka Nocy Kultury. – Nie będzie to prezentacja układu gwiazd, tylko rysunki odwzorujące te gwiazdozbiory.

A kto tu tak gra

W tegorocznym programie sporo jest też wydarzeń muzycznych.

Od godz. 17.15 do 21 potrwają koncerty młodzieżowe w muszli koncertowej Ogrodu Saskiego. Jako pierwszy wystąpi tu Młodzieżowy Zespół Ludowy „Świtezianki”, o 17.30 solistki ze Studia Piosenki Metro Lublin, o godz. 18 wystąpi Zuzanna Kisiel, o godz. 18.15 Hanna Szczepaniak, o 18.30 Atomowe Ślepe Kury, o godz. 19 Seeking Dreams, o godz. 20 Flowers of the Jungle, o godz. 20.45 Nikola Mazur.

Placem Litewskim zawładnie jazz. O godz. 19.30 studenci Wydziału Artystycznego UMCS będą grać standardy jazzowe, o godz. 20.00 wystąpi Zespół Wokalny Kierunku Jazz i Muzyka Estradowa, o godz. 20.30 na scenę wyjdą Martyna Sabak i Adam Jarzmik, o godz. 21 wystąpi Mariusz Bogdanowicz Band, a o godz. 23 zacznie się godzinne jam session.

O godz. 19 w Centrum Kultury przy Peowiaków 12 zacznie się koncert Czułej Obserwacji (potrwa 1,5 godziny). O godz. 19 na

patio MDK „Pod Akacją” (ul. Grodzka 11) zacznie się koncert Zespołu Gitarowego Milonga, gitarzystów i wokalistów z pracowni muzycznych MDK „Pod Akacją” pod kierunkiem Piotra Tesarowicza i Natalii Wilk oraz recital gitarowy Krzysztofa Dawidowicza z Zespołu Gitarowego „Milonga”.

O godz. 19 w Wieży Trynitarzkiej zacznie się występ Chóru Akademickiego UMCS, zaś na godz. 21 zapowiadany jest w tym miejscu koncert zespołu W&W. Piosenki żydowskie, polskie i ukraińskie będą rozbrzmiewać w Noc Kultury przy Lubartowskiej 85 (od godz. 22 do 23).

Na rockowe koncerty zaprasza Riders Pub (ul. 3 Maja 9). Wystąpi tu Blacklight, Zwykli Ludzie, Dziewczyna z Gitarą i Krzysztof Janik, a po koncertach przewidziano całonocne jam session.

Na Starym Mieście w Sezonie przy Złotej 2 oraz w Bałaganie przy Grodzkiej 5a zagrają na podwórkach Elektropunkx oraz Italo Kochando (początek o 19.00). Natomiast ogrodem przy Jezuickiej 16 zawładną wokaliści ze szkoły Rytm i Melodia (od godz. 20 do 22).

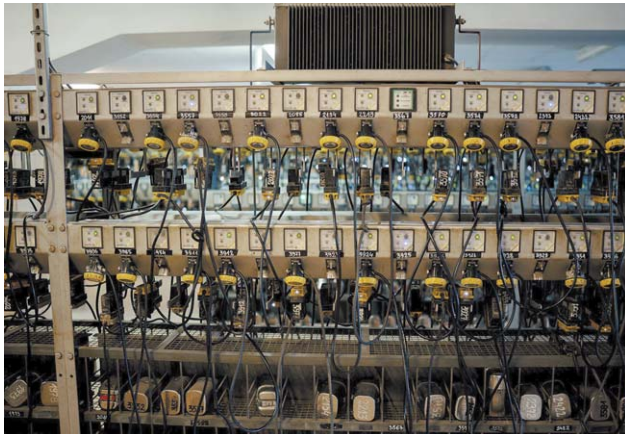
Chór Kantylena zaprasza na godz. 19 do III LO im. Unii Lubelskiej na koncert „Muzyczne pocztówki ze świata”. W tym samym miejscu o godz. 20.15 zacznie się spektakl „Raj utracony” na podstawie tekstu Johna Milтона w wykonaniu Teatru 19.99.

Wszystkie atrakcje Nocy Kultury są bezpłatne.

W programie jest jeszcze wydarzeń, punkt informacyjny Nocy Kultury znajdziecie w okolicach Ratusza.

Ciemność, widzę ciemność, cz

Pył jest wszędzie. W powietrzu, pod nogami, na pancernych, metalowych klawiaturach i ek



Krzysztof Wiejak

Podczas wielokilometrowej wędrówki po korytarzach Stefanowa będzie towarzyszył nam niemal cały czas. W świetle czołowych lampek zmienia kolor: z białoszarego w coraz ciemniejszy. Do kopalni zjechaliśmy „cali na białą”, wyjechaliśmy czarni jak Behemot. Nawet najnowocześniejsza kopalnia w Polsce nie ma recepty na to „coś”.

Druga rzecz, która rzuca się w oczy, a czasem w głowę, to tony żelastwa: rury, potężne łańcuchy, liny, pręty, kraty, metalowe drzwi w śluzach, szyny na ziemi i podwieszone pod kopułą korytarza, bo tak też odbywa się tu

transport. Dla cywila zejście w podziemny górniczy świat pełne jest niespodzianek. Pułapek zresztą też – najlepiej jednocześnie patrzeć w górę, w dół i na boki.

12 metrów na sekundę

Wioletta Steć z markowni, gdzie przed zjazdem pod ziemię zameldować się i odebrać swoją markę, czyli blachę z numerem, musi każdy górnik, dokładnie wie, ilu ich jest na dole. – Z pierwszej zmiany, z 6.30, mamy 380 osób, z drugiej, czyli z 7.00 – 188. W sumie 568 – szybko podlicza.

Bierzemy swoje znaczki. W innym okienku dostajemy kaski, lampki czołowe z akumulatorem, indywi-

dualny pochłaniacz, no i kask. Flanelową koszulę, roboczą kapotę, spodnie i buty pobieramy wcześniej. – Zostawcie wszystkie cywilne ciuchy w szatni, bo później tego nie od pierzecie i nie domyjecie – radzą górnicy.

W korytarzu prowadzącym do windy kolejne zmiany wita monitor, na który wyświetlane są informacje dotyczące wydobywania. „Dobowy plan przodków: 59,83 metra. Plan na 2022 rok: 1458 metrów. Wykonano 1288,20 metrów”. Przy trzech pozycjach plan miesięczny już 28 maja był osiągnięty.

Zjazd na poziom 990 m zajmuje niecałe 1.5 minu-

ty, bo winda pędzi z prędkością 12 m/s. A gdyby się popsuła? – pyta ktoś z kolegów dziennikarzy. – Jest drabinka, można wejść na samą górę.

Na dole szybko trzeba się przestawić z mówienia „Dzień dobry”. Tu, od wieki wieków, czy ktoś wierzący, czy nie, musi mówić „Szczęść Boże!”. W dyżurnej służbowce, jakieś 3 na 3 metry, pancerne monitory i także klawiatury. Na jednym wyświetlaczu graficznie przedstawiony obieg węgla: z której ściany do którego zbiornika jest transportowany i w jakim stopniu zbiornik jest wypełniony.

Na drugim podgląd z kamer na taśmociąg-

gi, ścianę, korytarze. Na monitory można patrzeć z dwóch ogromnych foteli (ręczna robota górników): wysokie, toporne, z metalowych prętów i desek. Skandynawska prostota i surowość. Na ścianach kalendarze firm współpracujących z Bogdanką. Ich główny walor to wysportowane modelki – takie miłe oderwanie dla wzroku od wszechobecnej czarności.

Na ekranie odstawa z pola Stefanów. – Tu widać trzy zbiorniki o pojemności około 2 tys. ton każdy, na dole jest załadownia skipu. I potem wydawanie na powierzchnię. Jeden skip to 40 ton. Na rano w Stefanowie (jest godz. 10.46) na górę wy-

szło już 6200 ton – objaśnia cieśla.

Godzina piętnaście

Zanim ruszymy na przodek, kilka spraw dotyczących bezpieczeństwa.

– Mamy przy sobie sprzęt ochrony układu oddechowego oraz mierniki, które na bieżąco sprawdzają zawartość tlenu, metanu i tlenku węgla w powietrzu – wylicza Łukasz Filiks, sztygar oddziałowy oddziału G3. – Pod względem stężenia metanu Bogdanka jest zdecydowanie bezpieczniejsza od śląskich kopalń, a my, mając wysoką świadomość tego zagrożenia, wręcz pedantycznie dbamy o tę sprawę.

zyli życie kilometr pod ziemią

ranach. Z czasem coraz bardziej wbija się w twarz. Nie da się go obejść, uniknąć, rozgonić



Nadsztygar Marcin Szabat, zastępca kierownika działu górniczego, przy najdłuższej na świecie ścianie wydobywczej w polu Stefanów



FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

Gdy sprawdzamy poziom gazów, miernik wskazuje:

tlen 20,9 proc., metan 0.00, tlenek węgla - 0.00

Możemy iść w stronę ściany G3. Ale warto trzymać się grupy, bo przed nami dziesiątki kilometrów korytarzy. W całej Bogdancie jest ich około 200 km.

Po drodze mijamy peron i żółte, podwieszone na szynie pod stropem wagoniki. W każdym miejscu na 2-4 osoby. Komfortu nie ma, ale jak do stanowiska pracy ma się kilka kilometrów, to lepiej źle jechać niż dobrze iść. – Daleko jedziecie? – zagaduję. – Ośiem kilometrów

– odpowiada pan Sebastian. – Godzina piętnaście będziemy na miejscu.

My, z buta, mamy jakieś 4 kilometry wędrówki po chodnikach.

Od kiedy pan w Bogdancie? – zagaduję po drodze Ryszarda Pasierba, nadsztygara górniczego GN3. – Jak to mówią, najstarsi górale tego nie pamiętają – śmieje się. – To był 1986 rok. Technologicznie bardzo się zmieniło. Jak przychodziłem, to był jeszcze kilof i łopata, ale to było, jest i będzie, bo są to takie narzędzia, które się zawsze przydadzą, tylko teraz w mniejszym stopniu. Ale przez te 36 lat bardzo dużo przybyło

mechanizacji, urządzeń, techniki. To ułatwienia dla górników, ale i zwiększenie bezpieczeństwa – dodaje.

Im bliżej ściany G3, tym coraz większy huk: agregaty, taśmociąg z węglem, wentylatory. Z każdym kilometrem twarz coraz ciemniejsza, prawie czarna. Wyraźnie odcinają się wtedy białka oczu i zęby. Tuż przed ścianą zatrzymuję się przy trzech górnikach. Trzeba się przekrzykiwać, żeby się usłyszeć. I zrozumieć. Pogadać za długo w tych warunkach nie pogadamy, więc dowiaduje się, że za czarnymi twarzami i maskami kryją się: Kuba (8

lat pod ziemią), Kamil (10 lat) i Damian (4 lata). – Jesteśmy z pierwszej zmiany o 6.30. Będziemy tu do 13.45, znaczy zejdziemy z pół godziny wcześniej, bo tyle zajmuje droga powrotna – mówią górnicy.

– Można wytrzymać tu 7 godzin? – pytam.

– Raz jest lżej, raz ciężiej. Zmieniamy się co tydzień. Teraz jesteśmy w rabunku, to znaczy likwidujemy chodnik po ścianie. Pieniądze? Po podwyżkach to akurat na tę inflację jest. – Dychę można wyciągnąć? – Oj, raczej ciężko.

A domyc się można? – No trochę trzeba postać pod prysznicem, żeby ten cały syf spłynął.

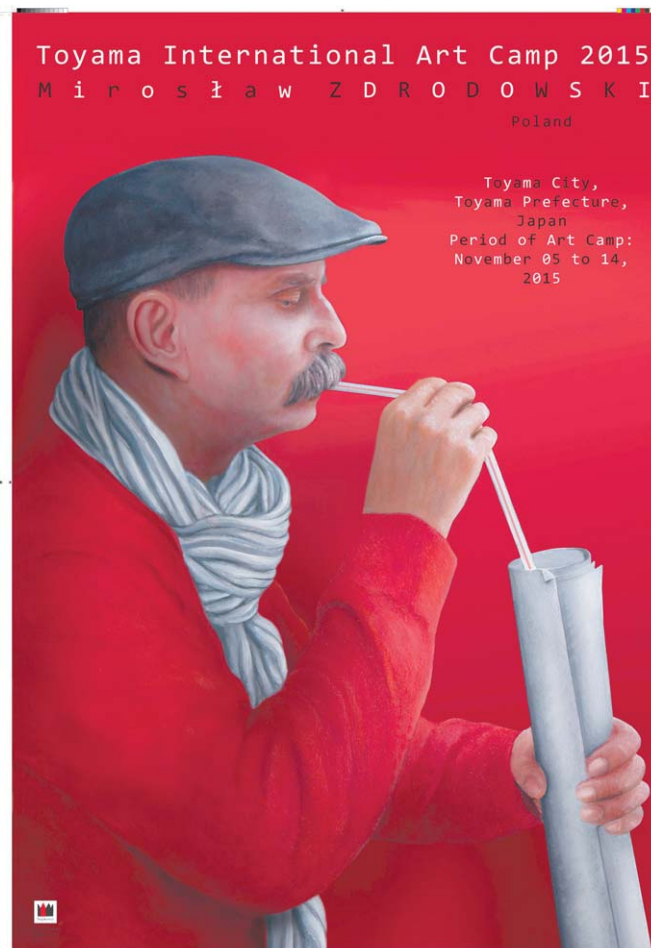
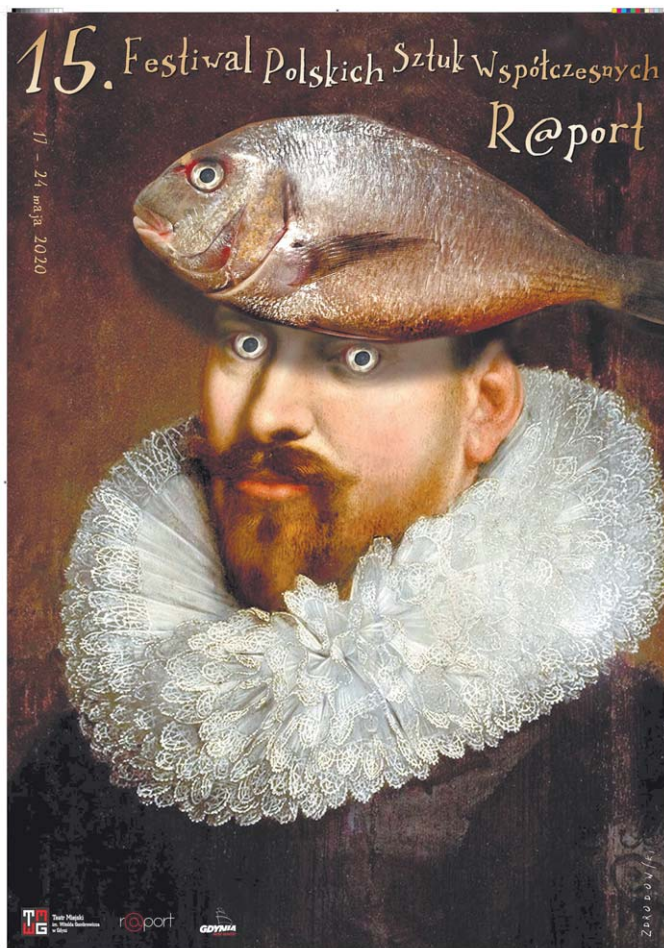
Ewenement

I wreszcie jest. Ściana G3. – Najdłuższa ściana w Polsce i fenomen w skali światowej, początkowo miała 7200 metrów, teraz ma około 950. Dwukrotnie pobiła rekord, przekraczając 1000 metrów w kwartale. Było wyzwanie przez prezesa, pracownicy podjęli rękawicę – mówi nadsztygar Marcin Szabat, zastępca kierownika działu górniczego pola Stefanów, w Bogdancie od 18,5 roku. – Nie wydobydziemy z niej 10 mln ton (tyle mniej więcej wynosi roczna produkcja Bogdanki z wszystkich trzech pól – red.), zabraknie 200 tys. Porównując ją do śląskich kopalń, to tam

są co najwyżej 2-kilometrowe wybiegi, najczęściej około 1 kilometra. W lipcu, kiedy miną dwa lata od eksploatacji, z naszej ściany zostanie 500 metrów.

Urobkiem zajmuje się potężny kombajn z dwoma równie potężnymi wiertłami, które metr po metrze wgrzają się w czarną jak smoła ścianę. Sterowaniem zajmują się górnicy – wystarczy do tego pilot. Gdy kombajn dojeżdża do końca ściany, następuje odwrót i wiertła mają przed sobą kolejnych 300 metrów bieżących ściany.

I tak dzień w dzień, warstwa po warstwie, aż nie będzie już co urabiać.



Waldemar Sulisz

• **Rocznik?**

– 1956, urodzony w Lublinie. Pochodzę z Bronowic.

• **Korzenie rodzinne?**

– Jak najbardziej lubelskie, nigdy w szczególności pochodzenia nie wnikałem. Przyznam się, że mam dwuczłonowe nazwisko: Zdrodowski-Zdrodowski. Takie nazwiska posiadają herb Prus I. Pojawiały się w Prusach Wschodnich.

• **Edukacja?**

– Szkoła podstawowa nr 20, ostatnie dwa lata to szkoła podstawowa nr 31, gdzie wróżyli mi, że powinienem zostać artystą. Z kolegą Piotrem Strelnikiem, który od lat jest w Paryżu, zmierzaliśmy do Liceum Plastycznego na Grodzkiej. Piotrek się dostał, ja nie.

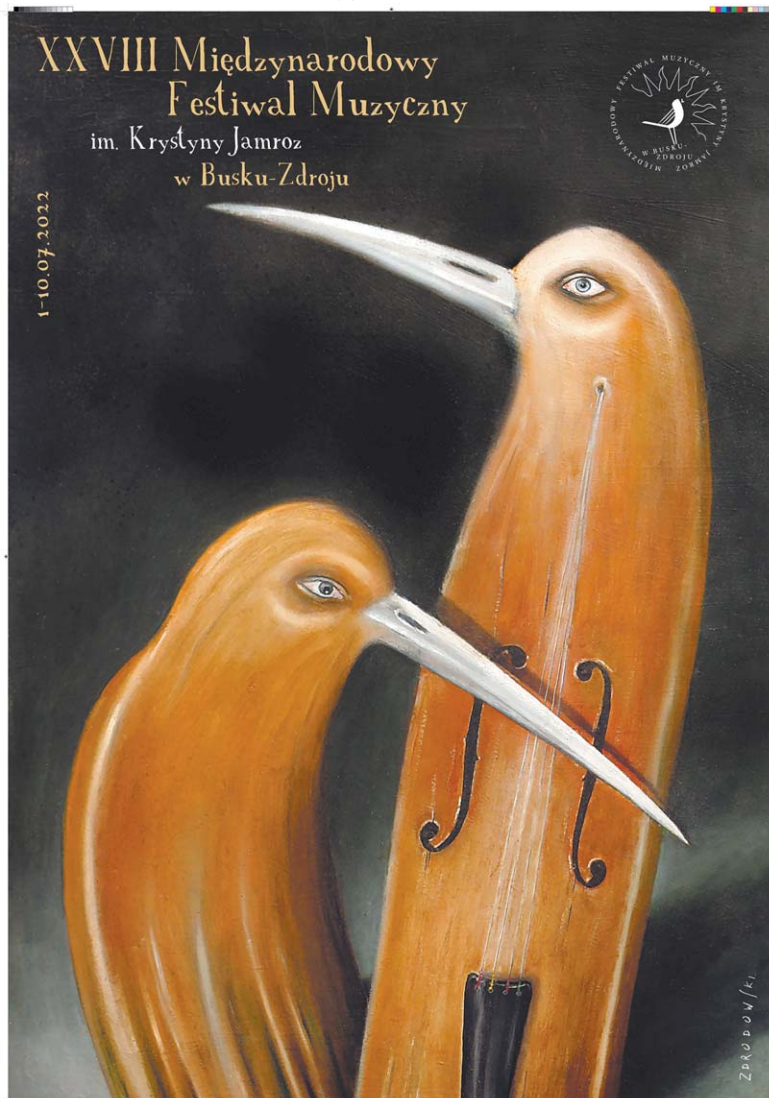
Określono, że jestem za mało inteligentny do tej szkoły. Ojciec przeniósł papiery do „plastyka” w Nałęczowie, wyjątkowo zdałem, potem zdałem na piątkę maturę, choć więcej czasu spędzałem w Kazimierzu jak w Nałęczowie. Razem ze mną najlepiej obrobił maturę Grzegorz Kwieciński, twórca Teatru Ognia i Papieru. Grzesiek poszedł do Pragi na studia teatralne, ja zdawałem na ASP do Warszawy, ale się nie powiodło. Spróbowałem do Katowic, do Jerzego Dudy-Gracza, który powiedział mi, że studia mi nie są potrzebne, skoro już rysuję w „Szpiłkach”.

• **Wcześniej pan zaczął ogólnopolską karierę?**

– Debiutowałem jeszcze w czasie szkoły średniej. W 1980 roku udało mi się dostać nagrodę na konkursie CARTOON '80 w Berlinie Zachodnim. W 1983 roku trafiła mi się „Złota Szpilka” za najlepszy rysunek roku 1983. Potem sypały się te nagrody: Press Preis - Casino Beringen - Belgia 1983, następnie Special Preis, Skopje - Jugosławia 1985 itd.

• **Co było dalej?**

– Ambitnie parłem do przodu. Poszedłem do Wydawnictwa Lubelskiego, gdzie zająłem się grafiką książkową. Przede wszystkim projek-

**WYSTAWA**

Na zaproszenie Europejskiego Festiwalu Smaku Mirosław Zdrodowski pokaże wystawę swoich prac w Lublinie. Na wystawie zobaczymy najważniejsze plakaty artysty pokazywane na konkursach i w galeriach na całym świecie. Zdrodowski pokaże w Lublinie także kilka obrazów. W tym słynną „Ostatnią wieczerzę”. Prace Zdrodowskiego będzie można oglądać w czasie trwania festiwalu od 5 do 11 września 2022.

towałem okładki do książek o różnej tematyce, na przykład Jana Gerharda „Luny w Bieszczadach”. Wykonałem też kilka książek dla dzieci. Była to grafika do książki Józefa Czechowicza „Jak groch wędrował” czy „O dwóch ta-

kich co ukradli książkę” Kornela Makuszyńskiego.

Pracowałem tam do samego końca istnienia Wydawnictwa, ale uciekłem za małżonką do Siedlec, a stamtąd miałem krok do Warszawy.

• **Gdzie pan poznał żonę Beatę?**

– W „plastyku” w Nałęczowie.

Poznaliśmy się w kolejce do stołówki, wdepnąłem przed nią do kolejki i tak zaczęła się nasza historia, trwająca do dziś. A trwa czterdzieści parę lat.

Żona oczywiście maluje, jest pracownikiem Domu Pracy Twórczej „Reymontówka” w Chlewiśkach, mieszczą-

cym się w dworku, który wraz z 300 ha gruntów kupiła przed wojną wdowa po Władysławie Reymoncie, Aurelia.

• **Co to jest zatem miłość?**

– Miłość? Zaskakujące pytanie. Miłość to wierność, to umiejętność zapominania o tym, co niedobre w tej miłości, po to, by cieszyć się tym, co dobre. Cieszę się, kiedy słyszę zespół Happysad w piosence „Zanim pójdę” – Miłość to nie pluszowy miś ani kwiaty. To też nie diabeł rogaty. Ani miłość kiedy jedno płacze a drugie po nim skacze. Miłość to żaden film w żadnym kinie ani róże ani całusy małe, duże. Ale miłość – kiedy jedno spada w dół, drugie ciągnie je ku górze.

• **Kiedyś Michał Urbaniak powiedział mi, że życie przypomina jazdę**

tramwajem po zakrętach. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Czego pan się trzyma w życiu?

– Przy braku, jak mi powiedziano, inteligencji..., znajduję pocieszenie w tym, w czym jestem dobry. Jak w przypadku, kiedy nie dostałem się na studia do Katowic, a dwa lata później otrzymałem II nagrodę na XII Biennale Plakatu Polskiego - Katowice 1987. To mnie zbudowało i buduję to w sobie nadal.

• **Mówi się, że w życiu ważne są pieniądze, zdrowie, praca, pasja, rodzina, miłość, Bóg. Co w życiu jest ważne dla pana?**

– Większość mądrzejszych ode mnie postawiło na miłość i tego się trzymam.

• **Skąd pomysł na projektowanie plakatów,**

które przyniosły panu międzynarodową sławę?

– Wychowywałem się na polskiej szkole plakatu.

Jak człowiek jest wrażliwy i rozgląda się dookoła, to musi na tę szkołę trafić. Polska szkoła plakatu zdobyła po wojnie uznanie na całym świecie, zawiadnęła galeriami i muzeami sztuki.

Uczyłem się sztuki plakatu, budowałem swój styl, a wartość moich plakatów potwierdziły konkursy na całym świecie, w tym w Korei i Japonii. Z ostatnich nagród wymienię specjalną nagrodę na Międzynarodowym Biennale

Warszawa - miasto Chopina



Plakatu w Seongnam - Gallery BI, South Korea - 2021 a w konkursie na plakat do Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego im. Krystyny Jamroz w Busku-Zdroju 2022 zdobyłem I nagrodę.

• **Najważniejsze wystawy?**

– Dużo ich było. Wymienię udział w wystawach w: Berlinie Zachodnim, Warszawie, Beringen, Skopje, Kirowie, Monachium, Knokke-Heist, Legnicy, Katowicach, Ankarze, Brnie, Krakowie, Pradze, Nevers, Oberhavel, Lahti, Siedlcach, Moskwie, Toyamie...

• **Najważniejsze plakaty?**

– Może wspomnę I Nagrodę za plakat w konkursie do sztuki „Życie jest snem” Pedro Calderona de la Barca w 100-lecie Teatru Bagatela w Krakowie w 2019 roku.

Umówmy się, że wybiorę te dla mnie najważniejsze i zaprezentuję je przy naszej rozmowie. Moja sztuka rozpięta jest między malarstwem i plakatem. Wspomnę jeszcze o plakacie, który najpierw był obrazem. Nazywa się „Ostatnia wieczerza”. Na obrazie namalowałem trzynaście łyżek, jedna pośrodku jest zaledwie cieniem. Taki symbol odchodzenia i tajemnicy. Do tego motywu chciałem wrócić na końcu rozmowy.

• **Na koncie ma pan także albumy?**

– Edytorstwo to wciąż moja pasja. Wymienię album „Kieślowski” w wydawnictwie „Skorpion” w 1988 roku, w tym samym wydawnictwie „Kronika KADRU o zespole filmowym Jerzego Kawalerowicza” w 2002, album „Stadnina Koni Janów Podlaski 1817-2017”, Wydawnictwo „Arche” (2017) czy obszerne dzieło „Muzeum Diecezjalne w Siedlcach”. Ta pasja doprowadziła do założenia wydawnictwa „Segmenty”.

• **Wydaje pan także ważne i piękne edytorsko czasopismo „Bocznica”.**

– Tak, ostatnie numery mają po 100 stron. Jego idea

wzięła się z przekonania, że kultura znalazła się na boczniczy. Powołany non profitowy magazyn w roku 2000 ukazywał się jako kwartalnik przez kilka lat, obecnie z przyczyn wiado-

• **Wspomnijmy jeszcze książki dla dzieci.**

– Dwie z moich książeczek dla dzieci „Sztuczki” i „Pierwsze loty za płoty” otrzymały nominację do nagrody głównej w konkursie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek na najpiękniejszą książkę roku 2013 roku.

• **Dużo tego wszystkiego.**

– Jak obejrzę się wstecz, to wychodzi, że opracowałem graficznie ponad 200 książek i stopy druków oraz akcydensów. Wspomnę jeszcze trzy rzeczy: książkę: „pTAKi maluję” w Oficynie Wydawniczej „IKAR”, Warszawa (2000), tomik wierszy „Trzy krzesła” w „Bocznicy” Siedlce (2005), i album „Zrodowski – stare i nowe prace domowe” w „Bramie”, Siedlce (2008) i 12345 Zrodowski, Segmenty (2021).

• **A jeszcze fotografia i filmy animowane.**

– Tak, robiłem w poprzedniej dekadzie krótkie filmy animowane. Można powiedzieć, że wyprzedziłem epokę, dziś na konkursach pojawiła się nowa kategoria „plakat animowany”.

• **Plany artystyczne?**

– Chciałbym jeszcze namalować trochę obrazów, choć bywają one kontrowersyjne. Swego czasu na plenerze w Zaborku namalowałem dwie prace. Naszego papieża na spacerze z psem (ratlerkiem) i witających się dwóch papieży. Był z nami Wojciech Pszoniak i nie ukrywał, że to się mu podobało, ale po kątach słychać było wyrazy oburzenia...

• **Marzenia?**

– Wrócić do Lublina na stałe i dzielić się moją inteligencją z wyrobionym odbiorcą sztuki plakatu... Nawiązać współpracę, na przykład z teatrem...

Większość mądrzejszych ode mnie postawiło na miłość i tego się trzymam



Określono, że jestem za mało inteligentny do tej szkoły. Ojciec przeniósł papiery do „plastyka” w Nałęczowie, wyjątkowo zdałem, potem zdałem na piątkę maturę, choć więcej czasu spędzałem w Kazimierzu jak w Nałęczowie – **ROZMOWA** z Mirosławem Zrodowskim, grafikiem, malarzem, jednym z najwybitniejszych plakacistów w Polsce. Znakomity artysta we wrześniu po raz pierwszy pokaże plakaty w rodzinnym Lublinie

**TEATRY:****TEATR STARY** (ul. Jezuicka 18):
NIEDZIELA: Ślubny baldachim – 16.00**TEATR OSTERWY** (ul.

Narutowicza 17): SOBOTA: Nad Niemnem – 18.00 NIEDZIELA: Nad Niemnem – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1):
SOBOTA: Pippi Langstrump – 09.00,12.00 SOBOTA: Pippi Langstrump – 16.00
NIEDZIELA: Pippi Langstrump – 12.00**TEATR MUZYCZNY** (ul. Curie-Skłodowskiej 5):
NIEDZIELA: Królowa Śnieżka – 16.00**CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12):
brak spektakli**FILHARMONIA LUBELSKA** (ul. Curie-Skłodowskiej 5):

PIĄTEK: Koncert:

Śpiewająca Polska – 19.00 NIEDZIELA:

Koncert: IX Międzynarodowy Festiwal

Akordeonowy – 18.00

KINA:**CINEMA CITY PLAZA** (ul. Lipowa

13): PIĄTEK: Detektyw Bruno

– 09.30, 15.00; Dogtanian.

Psi Muszkieter – 11.00, 12.50,

17.20; Doktor Strange w multiwersum

obłędu 2D dubbing – 12.00, 16.10; Doktor

Strange w multiwersum obłędu 2D napisy

– 14.40, 17.20, 20.10; Fantastyczne

zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a

2D dubbing – 13.10; Foki kontra rekin

– 10.00, 13.40, 16.00; Igrzyska zwierzaków

– 10.00; Infinite storm – 20.30; Księżę

– 19.20; Men – 21.10; Pan Wilk i Spółka.

Bad Guys – 10.00, 10.45, 13.00,

15.15, 17.30, 18.50; Sonic 2: Szybki

jak błyskawica dubbing – 10.10, 12.40,

15.20, 17.50; Top Gun: Maverick – 10.30,

12.20, 13.20, 15.10, 16.10, 18.00, 19.00,

19.45, 20.50, 21.50; Wiking – 20.30;

Złoto – 18.20, 21.30 SOBOTA NIEDZIELA:

Detektyw Bruno – 10.30, 15.00; Dogtanian.

Psi Muszkieter – 11.00, 12.50, 17.20;

Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D

dubbing – 12.00, 16.10; Doktor Strange

w multiwersum obłędu 2D napisy – 14.40,

17.20, 20.10; Fantastyczne zwierzęta:

Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing

– 13.10; Foki kontra rekin – 11.20, 13.40,

16.00; Igrzyska zwierzaków – 10.00;

Infinite storm – 20.30; Księżę – 19.20;

Men – 21.10; Pan Wilk i Spółka. Bad Guys

– 10.00, 10.45, 13.00, 15.15, 17.30,

18.50; Sonic 2: Szybki jak błyskawica

dubbing – 10.10, 12.40, 15.20, 17.50;

Top Gun: Maverick – 10.30, 12.20, 13.20,

15.10, 16.10, 18.00, 19.00, 19.45, 20.50,

21.50; Wiking – 20.30; Złoto – 18.20,

21.30

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32):

PIĄTEK: Detektyw Bruno – 09.30, 11.20,

16.00; Dogtanian. Psi Muszkieter

– 10.30, 14.30, 16.30; Doktor Strange

w multiwersum obłędu 2D dubbing – 15.10,

17.50; Doktor Strange w multiwersum

obłędu 2D napisy – 18.20, 20.30, 21.10; F_

cking Bornholm – 20.40; Foki kontra rekin

– 10.00, 12.20, 14.45, 17.00; Igrzyska

zwierzaków – 12.30; Infinite Storm – 18.40;

Księżę – 20.50; Men – 13.40, 19.20,

21.40; Pan Wilk i Spółka. Bad Guys – 10.30,

11.00, 13.20, 15.40, 18.00; Sonic 2:

Szybki jak błyskawica 2D dubbing – 11.40,

14.30, 17.10; To nie wypada – 10.30,

12.50; Top Gun: Maverick 2D – 11.50,

12.50, 14.40, 15.40, 17.30, 18.30,

19.50, 20.20, 21.20; Top Gun: Maverick

4DX – 10.40, 13.30, 16.20, 19.10, 22.00

SOBOTA NIEDZIELA: Detektyw Bruno

– 11.20, 16.00; Dogtanian. Psi Muszkieter

– 10.30, 14.30, 16.30; Doktor Strange

w multiwersum obłędu 2D dubbing – 15.10,

17.50; Doktor Strange w multiwersum

obłędu 2D napisy – 18.20, 20.30, 21.10; F_

cking Bornholm – 20.40; Foki kontra rekin

– 10.00, 12.20, 14.45, 17.00; Igrzyska

zwierzaków – 12.30; Infinite Storm – 18.40;

Księżę – 20.50; Men – 13.40, 19.20,

21.40; Pan Wilk i Spółka. Bad Guys – 10.30,

11.00, 13.20, 15.40, 18.00; Sonic 2:

Szybki jak błyskawica 2D dubbing – 11.40,

14.30, 17.10; To nie wypada – 10.30,

12.50; Top Gun: Maverick 2D – 11.50,

12.50, 14.40, 15.40, 17.30, 18.30, 19.50,

20.20, 21.20; Top Gun: Maverick 4DX

– 10.40, 13.30, 16.20, 19.10, 22.00

MULTIKINO (Galeria Olimp, al.

Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK:

Detektyw Bruno – 10.00, 15.45, 16.10;

Dogtanian. Psi Muszkieter – 10.00; Doktor

Strange w multiwersum obłędu 2D dubbing

– 17.00; Doktor Strange w multiwersum

obłędu 2D napisy – 19.50, 21.00; Doktor

Strange w multiwersum obłędu 3D dubbing

– 11.00; Foki kontra rekin – 10.00, 12.10,

12.50, 15.10, 17.30; Igrzyska zwierzaków

– 13.10; Infinite storm – 20.50; Jujutsu

Kaisen 0: The Movie – 13.45, 20.00; Men

– 18.45, 21.05; Nasze magiczne Encanto

– 10.20; Pan Wilk i Spółka. Bad Guys

– 11.00, 13.20, 14.35, 15.45, 18.30; Sonic

2: Szybki jak błyskawica dubbing – 10.45,

12.30, 15.15, 18.00; Top Gun: Maverick

– 11.30, 13.30, 14.25, 16.30, 17.20, 18.20,

20.20, 21.20; Top Gun: Maverick dubbing

ukraiński – 19.30 SOBOTA NIEDZIELA:

Detektyw Bruno – 10.00, 16.10; Dogtanian.

Psi Muszkieter – 10.00; Doktor Strange

w multiwersum obłędu 2D dubbing – 17.00;

Doktor Strange w multiwersum obłędu 2D

napisy – 19.50, 21.00; Doktor Strange

w multiwersum obłędu 3D dubbing – 11.00;

Foki kontra rekin – 10.30, 12.50, 15.10,

17.30; Igrzyska zwierzaków – 13.10; Infinite

storm – 20.50; Jujutsu Kaisen 0: The Movie

– 13.45, 20.00; Men – 18.45, 21.05;

Nasze magiczne Encanto – 10.20; Pan Wilk

i Spółka. Bad Guys – 11.00, 12.10, 13.30,

14.35, 16.00, 18.30; Poranki: Bing – 10.00;

Sonic 2: Szybki jak błyskawica dubbing

– 10.45, 12.30, 15.15, 18.00; Top Gun:

Maverick – 11.30, 13.30, 14.25, 15.20,

17.20, 18.20, 20.20, 21.20; Top Gun:

Maverick dubbing ukraiński – 16.30

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8):

PIĄTEK: Foki kontra rekin – 09.30;

Dogtanian. Psi muszkieter – 10.30;

Detektyw Bruno – 13.00; Top Gun: Maverick

– 11.30, 15.00, 17.30; Księżę – 16.30,

18.30; Sekret Madeline Collins – 20.15;

Infinite storm – 20.30 SOBOTA: Foki kontra

rekin – 13.00; Dogtanian. Psi muszkieter

– 12.45; Detektyw Bruno – 14.30; Top Gun:

Maverick – 15.00, 17.30; Księżę – 11.00,

16.30, 18.30; Sekret Madeline Collins

– 20.15; Infinite storm – 20.30 NIEDZIELA:

Foki kontra rekin – 13.00; Detektyw Bruno

– 14.30; Top Gun: Maverick – 15.00, 17.30;

Księżę – 16.30, 18.30; Sekret Madeline

Collins – 20.15; Infinite storm – 20.30

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):

PIĄTEK: Duch śniegów – 18.00; Spree

– 19.45 SOBOTA: Spree – 18.00; Duch

śniegów – 19.45 NIEDZIELA: Spree – 17.00;

Poza prawem – 18.45

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac

Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: Trzy piętra

– 19.00 NIEDZIELA: Trzy piętra – 18.00

PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6):

PIĄTEK: Pan Wilk i Spółka. Bad Guys

– 14.00, 16.00; Top Gun: Maverick

– 18.00, 20.30 SOBOTA: Pan Wilk i Spółka.

Bad Guys – 12.10, 14.00, 16.00; Boscy

– 10.00; Top Gun: Maverick – 18.00, 20.30

NIEDZIELA: Pan Wilk i Spółka. Bad Guys

– 12.00, 14.00, 16.00; Top Gun: Maverick

– 18.00, 20.30

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska

43): PIĄTEK: Pan Wilk i Spółka. Bad Guys

– 14.00, 16.00; Top Gun: Maverick – 18.00,

20.30 SOBOTA NIEDZIELA: Pan Wilk

i Spółka. Bad Guys – 11.30, 13.30, 15.30;

Top Gun: Maverick – 17.30, 20.00

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Detektyw

Bruno – 13.00, 15.15; Dogtanian: Psi

Muszkieter – 17.15; Księżę – 19.30

ZAMOŚĆ – STYLLOWY (ul. Odrodzenia 9):

PIĄTEK: Detektyw Bruno – 09.15, 11.00,

15.30, 17.45; Dogtanian: Psi Muszkieter

– 15.00; Doktor Strange w multiwersum

obłędu 2D dubbing – 19.15; Foki kontra

rekin – 17.00; Men – 20.00; Pan Wilk

i Spółka. Bad Guys – 13.45, 16.00,

18.15; Top Gun: Maverick – 10.00, 14.15,

17.00, 19.45, 20.30 SOBOTA: Detektyw

Bruno – 15.30, 17.45; Dogtanian: Psi

Muszkieter – 12.30, 15.00; Doktor Strange

w multiwersum obłędu 2D dubbing – 19.15;

Foki kontra rekin – 12.00, 17.00; Men

– 20.00; Pan Wilk i Spółka. Bad Guys

– 13.45, 16.00, 18.15; Top Gun: Maverick

– 14.15, 17.00, 19.45, 20.30 NIEDZIELA:

Detektyw Bruno – 12.45, 15.30, 17.45;

Dogtanian: Psi Muszkieter – 13.30, 15.00;

Doktor Strange w multiwersum obłędu

2D dubbing – 19.15; Foki kontra rekin

– 12.00, 17.00; Men – 20.00; Pan Wilk

i Spółka. Bad Guys – 13.45, 16.00, 18.15;

Top Gun: Maverick – 14.15, 17.00, 19.45,

20.30

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK:

Detektyw Bruno – 16.00; Dogtanian: Psi

Muszkieter – 14.00; Top Gun: Maverick

– 18.00, 20.45 SOBOTA NIEDZIELA:

Detektyw Bruno – 13.00, 15.00; Dogtanian:

Psi Muszkieter – 11.00; Top Gun: Maverick

– 17.15, 20.00

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): brak

seansów

LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK

SOBOTA NIEDZIELA: Detektyw Bruno

– 12.30, 18.30; Pan Wilk i Spółka. Bad

Guys – 14.30, 16.30; Infinite Storm – 20.30

Wczoraj, dziś, jutro

NA SCENIE To tytuł muzycznego mini-spektaklu Natalii Moskal i Jana Stokłosa, w którym będzie można wziąć udział już 5 czerwca o godz. 18 w Chatce Żaka.

Natalia Moskal jest wokalistką, ale też tłumaczką literatury oraz wielbicielek Włoch i tamtejszej kultury. Dlatego jej twórczość jest z Włochami związana. Artystka ma w swoim dorobku trzy albumy, a ostatni z nich – „There is a star” – został bardzo ciepło przyjęty we Włoszech. Singiel

„(Im)perfetta” był emitowany w 67 tamtejszych stacjach radiowych. To właśnie materiał z ostatniej płyty Natalia Moskal wykona w Lublinie wraz z Janem Stokłosą.

Jan Stokłosa to kompozytor, aranżer, wiolonczelista młodego pokolenia, klawiszowiec i dyrygent. Ma na koncie współpracę z Operą Narodową, NÓSPR, Festiwalem Muzyki Filmowej, Operą i Filharmonią Podlaską.

Wydarzenie będzie miało charakter spektaklu z wykorzystaniem choreografii oraz narracji o życiu włoskiej ikony kina, Sophii Loren, w reżyserii Artura Żymelki. Artystce będzie towarzyszył dziesięcioosobowy zespół oraz taneczce.

Podczas koncertu będzie można usłyszeć m.in. przeboje włoskiej muzyki filmowej.

Bilety na wydarzenie dostępne są m.in. na stronach internetowych fameart.pl oraz ebilet.pl. **DAD**



Dźwięki Słów

WYDARZENIE Chcemy, aby dźwięki festiwalowych słów i muzycznych akordów poniosły nadzieję na zwycięstwo miłości i pokoju – zapowiadają tegoroczną edycję „Dźwięków Słów” organizatorzy festiwalu. W tym roku wydarzenie odbędzie się w dniach 9-12 czerwca. Wystąpią m.in. Emose Uhunmwagh, Natalia Sikora i Marek Dyjak

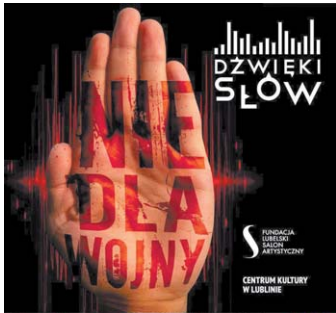
Hasłem przewodnim 8. edycji festiwalu będzie „Nie dla wojny”. Program „Dźwięków Słów” wypełnią sentencje na temat życia i śmierci, rozważania dotyczące miłości oraz solidarności uczuć, ale też próby uchwycenia obaw o moralną kondycję współczesnego człowieka.

– Wspólnie zastanowimy się nad aktualnością doświadczeń, które wpływają na nasze życie, uwalniają nienazwane dotąd emocje, zmieniają nas oraz nasze schematy wartościowania – mówi dyrektor „Dźwięków Słów”, Irena Beata Michalkiewicz.

Festiwal, który w tym roku zrealizowany zostanie w dniach 9-12 czerwca w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12), tradycyjnie będzie obfitował w różnorodne występy artystyczne z pogranicza muzyki i operowania słowem.

Na inaugurację, 9 czerwca o godzinie 18, wystąpi wokalistka i aktorka związana z Teatrem Muzycznym Capitol we Wrocławiu, Emose Katarzyna Uhunmwagh. Wraz z zespołem zagra koncert oparty na baśniach i podaniach ludowych. Będzie można usłyszeć nietypowe instrumenty: „skrzypotrąby” wzmacniające swój dźwięk przez rezonator i czarę wykonaną z metalu.

Tego dnia na scenie Centrum Kultury wystąpią również Michał Jacaszek i Tomasz Bu-



dyński, którzy dokonają interpretacji kultowej płyty „Legenda” zespołu Armia. – Podczas koncertu przekonacie się, co wyszło z elektroniczno-industrialnego przetworzenia klasyków takich jak „Gdzie ja tam będziesz ty”, „Legenda” czy „Opowieść zimowa” – zachęcają organizatorzy.

Drugi dzień festiwalu rozpocznie się koncertem piosenkarki i aktorki Beaty Rybotockiej, która wy



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Ryngraf

WYDARZENIE Przemysław Sadowski już po raz trzeci wcieli się w rolę Zygi Maciejewskiego, bohatera prozy Marcina Wrońskiego

Powstała kolejna odsłona teatralnej serii „Gliny z innej gliny” na podstawie twórczości lubelskiego autora kryminałów. Pierwszy pokaz już 9 czerwca o godz. 21.

„Ryngraf” na podstawie opowiadania Marcina Wrońskiego „Trzej przyjaciele z budowy” to

trzecia odsłona teatralnego serialu kryminalnego według pomysłu i w reżyserii Łukasza Witt-Michalowskiego.

Główny bohater próbuje odnaleźć się w nowej rzeczywistości po tym, jak przestał pracować w policji. Wkrótce jednak Zyga Maciejewski będzie mu-

siał podjąć prywatne śledztwo. W tej historii ważną rolę odegrają także ubek Grabarz oraz redaktor Szlachetka ze „Sztandardu Ludu”.

W obsadzie spektaklu znaleźli się także m.in. Mirosław Zbrojewicz, Anna-Maria Sieklucka i Daniel Dobosz, a także

wielu innych artystów związanych z lubelską i ogólnopolską sceną.

Bilety na spektakl kosztują od 40 do 70 zł. Kolejne pokazy: 10 czerwca o godz. 21, 8 i 9 lipca o godz. 21, 5 i 6 sierpnia o godz. 21 oraz 24 i 25 września o godz. 20.

DAD

Bliski Wschód

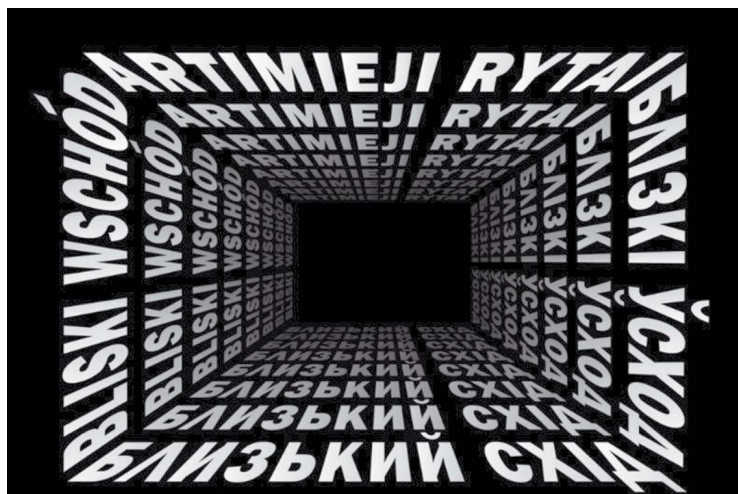
WYDARZENIE Przed nami I edycja festiwalu „Bliski Wschód”, którego celem jest zaproszenie do podjęcia dialogu międzykulturowego i stworzenia przestrzeni, która umożliwi artystom zza wschodniej granicy niezależną prezentację swojej twórczości. Wydarzenie odbędzie się w dniach 19-26 czerwca, ale już w najbliższy weekend organizatorzy zaproszą na prolog

Pomysł na festiwal zrodził się w 2021 roku, w czasie protestów w Białorusi. To wtedy wielu tamtejszych artystów straciło możliwość pracy twórczej w wyniku represji. Inicjatorzy projektu pragną stworzyć twórcom, nie tylko z Białorusi, ale też z Ukrainy i Polski, przestrzeń do realizacji swoich działań i prezentacji ich odbiorcom.

Jedną z takich grup są Wolni Kupałowcy, którzy po protestach stracili swój dom w Białorusi. W Lublinie, we współpracy z neTTTheatre i Pawłem Passinim, stworzyli spektakl „Najpiękniejszy wschód... Pamięć fotograficzna”. Sztuka wykorzystuje oryginalne zdjęcia zrobione podczas protestów na Białorusi. Swoją osobistą historię przedstawi ich uczestnik: Zmicer Waynowski.

Kolejną zakazaną w rodzinnym kraju formacją jest kolektyw Chór Wolny. Patriotyczne pieśni zespołu zostały przez białorską władzę uznane za ekstremistyczne. W Lublinie grupa wyjątkowo wykona utwory w języku ukraińskim.

Uczestnicy festiwalu będą mogli poznać również historię ukraińskiego aktora i aktywisty, którego wojna zastała w Polsce.



W trakcie kilku festiwalowych dni w Lublinie będzie można liczyć na wiele ciekawych inicjatyw i poznać historie oraz twórczość wielu podobnych artystów. Będą oni mieli okazję wystąpić w Centrum Kultury, Centrum Spotkania Kultur, Teatrze im. Juliusza Osterwy oraz w Chatce Żaka.

Całość zainauguruje spektakl dla dzieci „Zwierzątka małe zwierzenia” oraz premiera sztuki „Gęsi-ludzie-labędzie”, na podstawie powieści „Psy Europy” Alhierda Baharewicz. Pierwsza z propo-

zycji zaprezentowana zostanie 19 czerwca o godz. 11 w Centrum Kultury, a kolejna o godz. 19 w Teatrze Osterwy.

Na finał festiwalu, 26 czerwca o godz. 16 w Parku Ludowym zostanie zorganizowany piknik rodzinny, podczas którego zostaną wręczone dyplomy kilkuset wolontariuszom zaangażowanym w pomoc uchodźcom z Ukrainy. Wydarzenie uświetni występ zespołu DAGADANA, który w swojej twórczości łączy elementy polskiej i ukraińskiej kultury za

pomocą jazzu, elektroniki i world music.

- Podczas festiwalu zobaczymy także spektakle stworzone przez zespoły białorusko-ukraińsko-polskie w ramach rezydencji artystycznych Instytutu Teatralnego im. Z. Raszelewskiego. Będziemy gościć wybitnych autorów i ich tłumaczy. Pokażemy czytania performatywne współczesnej dramaturgii, reagującej na zbrodnie za naszymi wschodnimi granicami - wymieniają organizatorzy.

Zanim jednak na dobre rozpoczyna się festiwalowe emocje, już w najbliższą sobotę, 4 czerwca o 20, w Wirydarzu CK odbędzie się prolog festiwalu. Na specjalnie przygotowanym stole pojawiają się dania narodowe z różnych krajów: Tort Litewski, draniki i gałuszki.

W wydarzeniu udział wezmą także artyści z grupy teatralnej Wolni Kupałowcy, Jelena Żeludok oraz młodzi wykonawcy z Lublina.

Wstęp na większość wydarzeń jest bezpłatny. Na część z nich obowiązują płatne wejściówki. Szczegóły dotyczące biletów oraz program dostępne są na stronie internetowej Centrum Kultury w Lublinie.

DAD

Dorota Ponińska



SPOTKANIE W ramach projektu „Książnica Bełżycka promuje czytelnictwo” w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Bełżycach (ul. Tysiąclecia 26) odbędzie się spotkanie autorskie z Dorotą Ponińską. Wydarzenie zaplanowano na 3 czerwca o godz. 12.

Dorota Ponińska jest autorką książek historyczno-obyczajowych. Spod jej pióra wyszły takie popularne serie, jak „Romantyczni” czy „Podróż po miłość”. Bohaterami jej powieści często są postaci historyczne.

- Spotkanie z autorką odbędzie się nieprzypadkowo, ponieważ jej twórczość idealnie nawiązuje do przypadającej w tym roku 200. rocznicy pierwszego wydania „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza. Oczywiście i to wydarzenie będzie świętować nasza biblioteka, ponieważ - w ramach projektu - tworzymy wystawę na ten temat - mówią organizatorzy wydarzenia.

Projekt „Książnica Bełżycka promuje czytelnictwo” ma za zadanie promocję czytelnictwa w gminie Bełżyce oraz powiecie lubelskim wśród osób w wieku 3-75 lat. W ramach inicjatywy realizowane będą różnorodne wydarzenia skupione wokół literatury.

DAD

Śpiewająca Polska

MUZYKA W piątek, 3 czerwca o godz. 19 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się audycja edukacyjna z cyklu „Akademia Chóralna - Śpiewająca Polska”.

Będzie można usłyszeć różnorodne kompozycje. Cztery lubelskie chóry z towarzyszeniem pianistki Anny Kabulskiej wykonają „Cztery pieśni kurpiowskie” Jana Krutula oraz pieśń „Uwóz mamoroz” Karola Szymanowskiego. Wystąpią: Chór Instytutu Muzyki UMCS, Chór „Lorien” I LO im. S. Staszica, Chór „Ergo Cantemus!” II LO, im. Hetmana J. Zamoyskiego i Chór „Kantylena” III LO im. Unii Lubelskiej. Za pulpitem stanie Małgorzata Nowak, a całość poprowadzi Karol Wiewiórka.

To jednak nie wszystkie muzyczne punkty programu. W koncercie weźmie także udział organista Georgij Kurkov, dyrektor artystyczny orkiestry kameralnej „Arcata” oraz dyrektor orkiestry symfonicznej Filharmonii Winnickiej. Artysta z Ukrainy zaprezentuje recital, w którego programie znajdują się m.in. kompozycje E. Morricone, J.S. Bacha czy M. Surzyńskiego.

Bilety na koncert kosztują od 15 do 20 zł.

DAD

Rajd rowerowy

SZASTARKA Gminne Centrum Kultury w Polichnie zaprasza mieszkańców do udziału w pierwszej edycji Rodzinnego Rajdu Rowerowego im. św. Jana Pawła II. Trasa będzie obejmować miejscowości gminy Szastarka. Wydarzenie odbędzie się 5 czerwca.

Organizowany we współpracy ze Stowarzyszeniem Lubelskich Serc oraz Gminą Szastarka rajd odbędzie się po raz pierwszy, ale już teraz przewidywany jest udział ponad 400 uczestników. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 12.30 na terenie Szkoły Podstawowej im. św. Jana Pawła II w Polichnie. Na miejscu wszyscy chętni będą mogli zarejestrować swój udział w rajdzie, a dla pierwszych 400 osób przewidziano obojętne prezenty. Trasa rajdu wyniesie ok. 20 kilometrów, a uczestnicy przejadą przez miejscowości gminy Szastarka. Meta zostanie zorganizowana w Szkole Podstawowej w Blinowie.

Na terenie szkoły w Blinowie znajdą się m.in. dmuchańce dla najmłodszych, będą występy artystyczne i tematyczne wystawy. Uczestnicy rajdu będą mogli także wziąć udział w losowaniu rowerów.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

WÓJT GMINY WERBKOWICE

informuje, że dnia 03.06.2022 roku w Urzędzie Gminy Werbkowice na tablicy ogłoszeń został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w formie przetargowej, części działki położonej w obrębie ewidencyjnym; obręb 0167 Werbkowice; oznaczonej numerem: 146 o pow. 0,0022 ha. oraz 799 o pow. 0,0734 ha



MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię


www.dziennikwschodni.pl/oferta

in032



INFORMACJA

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

Zgodnie z treścią art. 8a ust. 4 pkt 2 w związku z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej (Dz. U. z 2021 r. poz. 945)

Prezydent Miasta Lublin informuje, że

na terenie miasta Lublin funkcjonują jednostki nieodpłatnego poradnictwa,

które obejmują w szczególności: poradnictwo rodzinne, psychologiczne, pedagogiczne, z zakresu pomocy społecznej, w sprawie rozwiązywania problemów alkoholowych i innych uzależnień, w sprawie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, w ramach interwencji kryzysowej, dla bezrobotnych, dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, a także z zakresu praw konsumentów, praw dziecka, praw pacjenta, ubezpieczeń społecznych, prawa pracy, prawa podatkowego, dla osób w sporze z podmiotami rynku finansowego.

Informacje o nazwie jednostek, zakresie poradnictwa, adresach i danych kontaktowych, w tym o stronach internetowych i numerach telefonicznych, dniach i godzinach działalności oraz kryteriach dostępu znajdują się na stronie www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin >>> Nieodpłatna pomoc prawna.

Na terenie miasta Lublin funkcjonuje również 14 punktów nieodpłatnej pomocy prawnej lub nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego, w tym nieodpłatnej mediacji.

Z porady może skorzystać osoba fizyczna, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej, w tym osoba fizyczna prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą niezatrudniającą innych osób w ciągu ostatniego roku.

Na podstawie art. 28a ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej udzielanie nieodpłatnej pomocy prawnej i świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego odbywa się zarówno osobiście w punkcie, jak i za pomocą środków porozumiewania się na odległość (telefon, e-mail, komunikator internetowy).

Poradę umówić można:

- przez internet pod adresem: np.ms.gov.pl lub
- dzwoniąc pod numer telefonu: 81 466 12 10 w godzinach 7:30-15:30.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin >>> Nieodpłatna pomoc prawna.

in031

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670

063922L01-A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów
Części Ogumienia ZEN-POL
Hurt Detał zaprasza : LUBLIN
ul.Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

061522L01-A

TURYSTYKA

062822L01-A

USŁUGI

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo.
Uczestniczymy w programie
„Czyste powietrze”. tel. 506-
123-602, 506-123-604.

037322L01-A

- Sprzedajesz
nieruchomości?

Zamów

ogłoszenie
dobre

w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. 081 46-26-966

in/zajawki/bi0006

Zamów
ogłoszenie
dobre w
Dzienniku Wschodnim!Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. 081 46-26-971,
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.).
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

045822L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

013222L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia zachowawcza,
protetyka, umowa z NFZ; ul.
Hipotečna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl.

073122L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

202021L01-A

masz
firmę?

Zamów

ogłoszenie
dobre

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

b0034



f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

TJ1895

Twaróg na widelcu

Twarożek z rzodkiewką i śmietaną, słynna „Awanturka”, kluski leniwe, biała pizza z twarogiem. Twaróg w Polsce ma swoje święto, regionalnych mistrzów w okolicach Janowa Lubelskiego, którzy wyrabiają serki w popiele i wielką tradycję



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI, PIXABAY

Waldemar Sulisz

Najbardziej rozpoznawalnym symbolem tej tradycji są serniki. To drewniane budowle, nakryte gontem lub słomą, wsparte na jednym lub kilku słupach, towarzyszące w krajobrazie dworcom i folwarkom. Nazywano ją także sernicą lub lesicą, od gałęzi leszczyny służących do budowy przewiewnych ścian.

Tak opisał ją Adam Mickiewicz w Panu Tadeuszu: „Stała w ogrodzie, prawie pod samym parkanem, [...] Wielka, stara sernica, budowana w kratki. Z belek na krzyż wiązanych, podobna do klatki. W niej świeciły się białych serów mnogie kopy; Wkoło zaś wahały się suszące się snopy Szałwiji, benedykty kardy, macierzanki: Cała zielna domowa apteka Wojszczanki. Sernica w górze miała wszerz sążni półczwarta. A u dołu na jednym wielkim słupie wsparta, Niby gniazdo bocianie”.

Najprawdopodobniej od takich budowli pochodzi nazwa miejscowości Serniki, gdzie zresztą wyrabia się twarogi i piecze wybitne serniki.

Sery dojrzewające w ziemi

Są znane w Europie od wieków. Piotr Adamczewski, niestrudzony popularyzator tego, co w kuchni najcenniejsze, pisał swego czasu na swoim blogu o serze „Bursztyn z Talamello”. Wkłada się ów ser do płóciennego worka, następnie do skrzyni, zasypuje pszenicą i słomą i składa w torfowej jamie. Ziemia wyciąga wilgoć, torf nadaje aromatu, ser uzyskuje bursztynową barwę.

Okazuje się, że Polska ma w zakopywaniu serów w ziemi długą tradycję.

– Taki twaróg nazywano zakopańcem, truposzem i umrzykiem – mówi Gienio Mientkiewicz, pasjonat polskich serów zagrodowych i pomysłodawca „Dnia twarogu”, który po raz trzeci obchodzone w Polsce 2 czerwca.

Jak wyglądała produkcja takiego twarogu? Oto przepis: „Pół garnca świeżej, gęstej śmietany, zlać do nowej gęstej serwety, związać ją



nad samą śmietaną i włożyć do dołka wykopanego w świeżej czarnej ziemi ale nie piaszczystej; głęboko na pół łokcia, na wierzchu przykryć płótnem we dwoje, żeby się ziemi nie nasypało. Zasypać ziemią, nacisnąć ją i kamieniem nałożyć. Na drugi dzień twaróg wyjąć i ciasniej przewiązać żeby się lepiej uformował. Ale można i tak jak jest wyjąć i na talerz położyć. Śmietana powinna być trochę osolona przed zakopaniem i z kminkiem zmieszana, kto go lubi. Prędko użyć go trzeba bo się psuje”.

* (K. Białozierska, Nowa Praktyczna Gospodyni Litewska, Warszawa 1989).

Za odtworzenie „Umrzyka” wzięło się w Polsce dwóch pasjonatów. Pierwszy to Aleksander Baron, warszawski szef kuchni, który wpadł na pomysł, by zrobić osobście twaróg schować do płóciennego woreczka i zakopać w pojemniku z torfem. Drugi, to wspomniany Gienio Mientkiewicz, który robi „Umrzyka” na balkonie.

Jak?

– Kupuję w sklepie ogrodniczym worek ziemi ogrodowej. Jak nie mam czasu zrobić twarogu,

kupuję dobry twaróg i śmietanę, mieszam, wyrobiam, przekładam do małego płóciennego worka. Odsypuję połowę ziemi, wkładam worek z serem, zasypuję ziemią i wynoszę „Umrzyka” na balkon. W ciągu kilku dni ziemia wyciąga wilgoć, ser dojrzewa, jego smak się balansuje. Tym sposobem mamy w domu wyjątkowo smaczny twaróg, z którego można zrobić na przykład twarożek z rzodkiewką – opowiada Mientkiewicz, który często przyrządza z twarogu leniwe. Najlepiej, jak będzie to twaróg wędzony, który jest dostępny w handlu. Oto autorska receptura Mientkiewicza.

Leniwe z wędzonego twarogu z miodem

SKŁADNIKI: 50 dag wędzonego twarogu, 3 łyżki mąki, 2 jaja, sól. Oraz dodatki: bułka tarta, masło, miód gryczany.

WYKONANIE: w misce pokruszyć twaróg widelcem. Dodać jaja, mąkę, sól. Wymieszać, nie przejmując się małymi grudkami twarogu. Zagotować wodę z solą. Kluski nabierać mokrą łyżką z

brzegu miski (jak kluski kładzione), gotować kilka minut od wypłynięcia. Odcedzić. Na patelni roztopić masło, dodać leniwe, polać miodem. Wymieszać, obsypać bułką tartą i podsmażyć na złoto.

Pizza biała z twarogiem

SKŁADNIKI: spód na pizzę, kostka białego sera, puszka włoskich pomidorów, 10 dag mozzarelli, szczypiorek, bazylija, sos śmietanowy z oregano.

WYKONANIE: spód na pizzę włożyć na blachę piekarnika, wyłożoną papierem. Posmarować ciasto sosem z kruszonym twarogiem. Piec około 15 minut w temperaturze 200 stopni Celsjusza. Wyjąć, podzielić na części, posypać posiekanym szczypiorkiem. Do pizzy podać oliwy smakowe: czosnkową, paprykową i ziołową.

Ser nadbużański z Maryjankiem

SKŁADNIKI: kilogram sera białego, litr mleka, kostka masła, 2 łyżeczki Maryjanku (majeranku), 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka sody oczyszczonej.

WYKONANIE: mleko podgrzać, wkruszyć ser, powoli mieszać, aż oddzieli się serwatka. Odcedzić, dodać masło i przyprawy. Podgrzewać, aż powstanie masa. Przełożyć do foremek, wyłożonych folią i schłodzić. Pokroić w plastry. Podawać z cebularzem.

Kuba Piętowski: sernik ziemniaczany z lodami musztardowymi

SKŁADNIKI: 5 ziemniaków, 6 jajek, 3/4 kostki masła lub margaryny do pieczenia, 1 kilogram sera białego śmietankowego, 1 szklanka cukru, opakowanie cukru waniliowego, tłuszcz i bułka tarta do posypania formy. Lody: 500 ml śmietany 36 procent, mleko słodzone, gostyńskie, 3 żółtka, 8 łyżek musztardy francuskiej, 2 łyżki musztardy Dijon. Sos kurkowy: 50 dag kg kurek, 1 litr śmietany 30 procentowej, 1 łyżka żurawiny, może być ze słoika, po 1 łyżeczce świeżych ziół jak pietruszka, tymianek, rozmaryn i oregano, 2 łyżki masła, wino białe opcjonalnie, 2 ząbki czosnku, 1 mała cebula, sól i pieprz do smaku.

WYKONANIE: ugotować 5 dużych ziemniaków.

Obrane ziemniaki ugnieść tłuczkiem, dodać posiekaną nożem margarynę/masło. Wymieszać. Jaja umyć, wybić ze skorupki, oddzielić żółtka od białek. Żółtka utrzeć razem z cukrem i cukrem waniliowym. Następnie dodać do ziemniaków. Utrzeć wszystko razem. Połączyć z serem i ubitą na sztywno pianą z białek. Zmiksować do uzyskania jednolitej masy. Masę przełożyć na blachę posmarowaną tłuszczem i posypaną bułką tartą. Piec około 1 godziny w piekarniku nagrzanym do 180 stopni.

Lody. Wszystkie składniki połączyć, wymieszać w termomiksie na wysokich obrotach, podgrzewając do temperatury 80 stopni Celsjusza. Otrzymaną masę przełożyć do pojemnika, kiedy ostygnie, zamieszać i włożyć do zamrażalnika.

Sos kurkowy z żurawiną. Oczyszczyć grzyby. Te większe pokroić. Podsmażyć na maśle z dodatkiem, przypraw i ziół. Po 5 minutach dodać drobno pokrojoną cebulkę i czosnek. Smażyć, aż cebula się zeszkli, po czym wlać wino i odparować. Dodać śmietanę, żurawinę i zagotować sos. Doprawić solą i pieprzem.

Na kolację „Awanturka”

Czyli kultowa pasta na kanapki. Niezwykle prosta w wykonaniu i bardzo smaczna. Jak ją zrobić? Wystarczy kupić kostkę dobrego twarogu i puszkę sardynek w oleju.

W misce trzeba widelcem rozdrobnić twaróg. Sardynki odsączyć z oleju, oczyścić z głowy, płetw i ogonów, odfiletować, usuwając kręgosłup, dodać do twarogu, wymieszać dodając odrobinę oliwy. Do pasty można dodać dodać wedle uznania posiekany szczypiorek, koperek lub posiekaną szalotkę. Oraz przyprawić świeżo zmiełonym pieprzem oraz – kto lubi – musztardą.

„Awanturkę” można także przyrządzić z wędzoną makrelą, podając na ciemnym pieczywie posmarowanym dobrym masłem i posypując świeżym koperkiem.